Cena egz. 20 groszy. **Czas odnowić przedpłatę na grudzień!** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 270. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 22 listopada 1935 r. | Rok XXIX.

Mowa premjera Kościałkowskiego.

Istnieją realne podstawy do wiary w lepszą przyszłość.

Rząd przedłoży izbom ustawodawczym budżet zrównoważony.

Obniżka cen produktów przemysłowych zwiększy obroty handlowe i wzmocni życie gospodarcze.

Warszawa. Prezes rady ministrów Marjan Zyndran Kościałkowski wygłosił w dniu wczorajszym o godz. 19,45 przez radjo następujące przemówienie:

„Kiedy w Sejmie i w Senacie przedstawiałem w zarysie **plan gospodarki rządu**, plan który stał się w obecnej sytuacji nieodpartą koniecznością państwową, słyszałem głosy, że **nie w planie, ale w jego realizacji leży praktyczny punkt ciężkości.** Podzielam całkowicie to zdanie. Plan i jego wykonanie — to dwa elementy każdego zagadnienia i każdego zadania. Wszystko jedno, czy to jest zadanie wojenne, czy pokojowe, państwowe, czy społeczne.

W walce z kryzysem **społeczeństwo,** idące ku zwycięskiemu przełamaniu spiętrzonych trudności, **wierzyć musi w dowództwo,** które przygotowuje plan walki, obmyśla jej szanse i ustala sposoby przeprowadzenia operacyj.

Zaledwie dwa tygodnie upłynęły od czasu przyznania rządowi pełnomocnictw w celu realizacji tej części planu finansowo-gospodarczego, która ma być wykonana doraźnie na **odpowiedzialność rządu.** Za krótki to jeszcze okres, aby mówić o zbilansowaniu rezultatów tej pracy. Obiecywałem jednak, że rząd mój w działalności swej będzie się starał utrzymywać **najbliższy kontakt ze społeczeństwem.** I dlatego, jeszcze przed zebraniem się izb ustawodawczych na sesję zwyczajną, chcę dziś powiedzieć,

w jaki sposób wykonaliśmy pierwszą część tego planu.

Plan gospodarczy rządu wyrasta ze świadomości, że w obecnych warunkach każdy kraj inne posiada siły i możliwości i do nich dostosowywać musi swoje poczynania. Niema gotowych recept na walkę z kryzysem i we wszystkich krajach rządy próbują znaleźć właściwą drogę postępowania. Mogę zapewnić, że długie godziny zastanawialiśmy się nad różnemi projektami, szukając rozwiązań najlepszych. Postępujemy dzisiaj w myśl tych wskazań, które uznaliśmy za najsłuszniejsze, za najlepiej dostosowane do naszych obecnych warunków i do naszych własnych trudności. **Idziemy jedyną, pewną drogą, gwarantującą skuteczność i celowość ponoszonych w walce z kryzysem ofiar i nadzieję na przebicie się ku nowym lepszym warunkom życia.**

Zasadniczą podstawą możliwości wprowadzenia jakiejkolwiek szerszej pracy nad ożywieniem życia gospodarczego są **zdrowe finanse państwa i zrównoważone budżety publiczne.** Dlatego też rząd wypowiedział **bezwzględną walkę** deficytom budżetowym skarbu państwa. Nie możemy pozwolić na to, aby skarb państwa na pokrycie swych niedoborów ściągał w drodze pożyczek i najróżniejszych operacyj kredytowych pieniądze i kapitały krajowe. Uważamy, że kapitały te powinny pozostawać w obrocie gospodarczym i iść **nie na konsumcję budżetową, ale na cele produktywne, rozszerzające nasze narzędzia pracy i zwiększające zatrudnienie.**

Bronić będziemy wszystkich najbardziej zasadniczych fundamentów gospodarstwa narodowego, które muszą być mocne, aby mógł się na nich oprzeć i wzrastać gmach życia gospodarczego kraju. Tak samo, jak **błędem byłoby niedostrzeganie roli i wartości gospodarczej miast, przemysłu, handlu wewnętrznego i zewnętrznego i związanych z nim klas społecznych,** tak też byłoby również błędem niedocenianie fundamentalnego znaczenia **rolnictwa w Polsce.** To też polityka gospodarcza i finansowa państwa, ustalana bez uwzględnienia sytuacji wsi byłaby jak dom budowany na glinianych fundamentach.

Dotychczasowe prace rządu.

W oparciu o przyznane nam pełnomocnictwa przepracowaliśmy na radzie ministrów i przedłożyliśmy P. Prezydentowi do zaakceptowania **11 pierwszych dekretów.** Treścią i sensem 6-ciu z nich **jest wyrównanie linji życia gospodarczego.** A więc wprowadziliśmy ułatwienia dla instytucyj kredytowych, których zadaniem jest **oddłużenie rolnictwa.** Wydaliśmy wstępne zarządzenia, konieczne dla uzdrowienia aparatu kredytowego. Rozszerzyliśmy podstawy prawne dla akcji **poprawy gospodarki i finansów związków samorządowych,** a przez oddłużenie samorządu, umożliwimy **zmniejszenie nacisku podatkowego.** Idąc po linji ułatwień dla płatników danin publicznych zmieniliśmy **przepisy, dotyczące pobierania odsetek od zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych i przymusowych.** Wreszcie w dążeniu do potanienia podstawowych elementów kosztów utrzymania obniżyliśmy **koszta komornego** i znieśliśmy **podatek od małych lokali,** a liczba tych właśnie podatników dosięgała miljona osób.

Najpilniejszem zadaniem było jednak **zrównoważenie budżetu państwowego.**

Budżet, którego preliminarz przedłożymy izbom ustawodawczym w najkrótszym czasie, będzie pierwszym od paru lat budżetem **zrównoważonym.** Długotrwałość i wysokość miesięcznych niedoborów stać się mogła w przyszłości **groźna w swych skutkach** nietylko dla skarbu państwa, ale również dla całokształtu polskiego gospodarstwa narodowego i dla najszerszych warstw pracujących.

Kto stawia dziś sprawę deficytu budżetowego jako zagadnienie, które nie pociąga skutków dla rzesz pracowników państwowych i innych warstw społecznych, ten jest na zupełnie błędnej drodze. Należy raz wreszcie zdać sobie sprawę z tego, że **deficyt budżetowy stał się zaporą dla wszelkiej myśli o walce z kryzysem w walce o lepsze jutro.**

Z prasy i komunikatów radjowych jest już wiadome, że na ostatnich dwóch posiedzeniach rady ministrów, rząd uchwalił **5 dekretów wprowadzających konieczne dla równowagi budżetowej zarządzenia.** Postanowiliśmy przedewszystkiem, że nałożyć trzeba **wyższe świadczenia na tych, którzy zarabiają więcej.** Nie pociągnęliśmy do świadczeń małych uposażeń do 100 zł, małych emerytur i małych pensyj wdowich i sierocych. Nie obciążyliśmy przez to stokilkadziesiąt tysięcy rodzin. **Uposażenia urzędnicze i wojskowe, opodatkowaliśmy progresywnie do ich wysokości od 7 do 25 proc., czyli do $1/4$ części przy dochodach najwyższych.**

Na pensje prywatne nałożyliśmy obciążenia, podnosząc stawkę obecnego podatku dochodowego i kasując pobierany dotychczas t. zw. dodatek kryzysowy. W wypadku wysokich uposażeń uczyniliśmy realne i zdecydowane posunięcie, podnosząc w ostrej progresji stawkę podatkową.

Łączne opodatkowanie urzędników prywatnych i publicznych da około 210 miljonów zł, koniecznych dla zrównoważenia budżetu.

W celu uzdrowienia tego budżetu przejrzeliśmy dział po dziale, pozycję po pozycji i gdzie tylko można dokonaliśmy **oszczędności i skreśleń.** Oszczędności te obowiązywać będą nietylko od kwietnia 1936 r., t. j. od daty wejścia w życie nowego budżetu, ale od zaraz, od dziś.

Nie tknięto tylko dwóch najważniejszych pozycyj: **nie obcięliśmy ani o jeden złoty wydatków na siłę obronną państwa i nie zmniejszyliśmy możliwości nauczania przez redukcję chociażby jednego etatu nauczycielskiego, lub zamknięcie jednej szkoły.** Jest to wielkie osiągnięcie, jeśli się zważy, że te dwie pozycje stanowią niemal połowę wszystkich wydatków państwa.

Te zawarte w 5-ciu omawianych dekretach przejściowe obciążenia, ograniczone w terminie swego działania, zrównoważone są w dużym stopniu przez akcję rządu, zmierzającą do

potanienia podstawowych elementów kosztów utrzymania.

Rachunek nasz wykazuje, że dla nisko uposażonych warstw robotniczych i rzemieślniczych, które opłacać będą obecnie podatek dochodowy i które zamieszkują małe jedno, lub dwuizbowe mieszkania — **zniżka komornego i zniesienie podatku lokalowego pokryje w większości wypadków z nadwyżką nowy ten podatek.**

Rząd przystąpi w najbliższych dniach w sposób zdecydowany do **ścinania cen kartelowych.** Wstępnym krokiem ze strony rządu w kierunku potanienia artykułów pierwszej potrzeby będzie **poważna zniżka taryf kolejowych.**

Chodzi o możliwie jak najpełniejszą realizację tego podstawowego punktu naszego planu gospodarczego, który w zniżce cen i świadczeń, niedostosowanych do obecnego poziomu dochodów najszerszych warstw obywateli, widzi najbardziej zasadniczą drogę, wiodącą do **polepszenia obrotów gospodarczych wewnątrz kraju, do wzrostu produkcji i do wzrostu zatrudnienia.**

W tym kierunku idziemy i iść musimy, kompensując w granicach możliwości nowe obciążenia zniżką kosztów utrzymania.

Wspomnę tu jeszcze o tych rekompensatach, które specjalnie wprowadziliśmy dla pracowników państwowych, jak **rozłożenie na 10 rat pozostałej do spłacenia części pożyczki inwestycyjnej,** jak **zawieszenie spłaty zaliczek,** uzyskanych przez funkcjonarjuszów państwowych w urzędach, jak wreszcie **akcja pomocy dla nadmiernie zadłużonych,** na którą będziemy mogli przeznaczyć pewne kwoty.

Chcę podkreślić z całym naciskiem, że

rząd wykona swój plan możliwie w jak najkrótszym czasie

i dąży w wielkim wysiłku do jak największego skurczenia tego okresu, który powstanie między wejściem w życie nowych obciążeń, a sprowadzeniem kosztów utrzymania do niższego poziomu.

Istnieją **realne podstawy do wiary w**

Wszędzie powodzie.



Ze wszystkich stron kuli ziemskiej przychodzą alarmujące wiadomości o groźnych powodziach. Kilka rzek wylało w Anglji, wskutek czego poważne obszary znajdują się pod wodą. Zdjęcie przedstawia zalaną ulicę w mieście High Street w hrabstwie Kent

lepszą przyszłość, w poprawę bytu ludzi i warsztatów pracy. Gdyby tej wiary nie było, rząd nie wziąłby na swe barki trudnych decyzyj radykalnego uzdrowienia gospodarstwa kraju i budżetu państwa. Jesteśmy w walce z trudnościami zagradzającemi nam drogę do lepszej przyszłości. Położymy na szalę cały autorytet władzy i całą siłę państwa, by walkę tę wygrać.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.). Na dworcu głównym nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych. 5 wagonów zostało doszczętnie rozbitych. Wypadku z ludźmi szczęśliwie nie było. Przyczyna wypadku kolejowego nie została ustalona. Dochodzenia w toku. (r)

3 osoby pod kołami pociągu.

Łuck, 20. 11. (PAT). Wczoraj rano pociąg osobowy jadący ze Lwowa do Zdołbunowa na przejeździe kolejowym pod wsią Koniuszki najechał na furmankę, którą jechały trzy osoby. W wyniku zderzenia wszyscy jadący zostali zabici. Ciała ofiar wypadku zostały tak zmasakrowane, że nie można było ustalić identyczności osób. Również w katastrofie zginęła para koni. Furmanka rozbita została na szczątki.

Nowelizacja dekretu o podatku specjalnym?

Warszawa, 21. 11. (Tel. wł.). Dzisiejsza prasa notuje pogłoskę, że w najbliższym czasie rząd znowelizuje dekret o podatku specjalnym od wynagrodzeń z funduszów publicznych.

Chodzi o art. 4 dekretu. Artykuł ten przewiduje, że podstawą ustalenia stopy procentowej podatku jest **nagrodzenie łączne pracownika,** wypłacane przez **poszczególny urząd.** Niema więc mowy, że procentowy podatek ustalany jest od **łącznej sumy wynagrodzeń,** otrzymywanych ze **wszystkich władz, instytucyj i urzędów.** Napozór niewinna gra słów w efekcie stwarza przywilej dla tych, którzy mają po kilka posad. W każdej z instytucyj, gdzie pracują, zapłacą podatek specjalny, ale w skali znacznie mniejszej, gdyż podatek ten jest silnie progresywny dla wyższych uposażeń. Nowelizacja dekretu ma ten stan rzeczy uwzględnić z faktycznemi intencjami rządu, któremu chodzi o opodatkowanie wszystkich dochodów jako całości i zastosowania skali jak najwyższych. (r)

Trzeci dzień procesu spiskowców ukraińskich.

Siedmiu oskarżonym grozi kara śmierci.

Wszyscy nie chcą zeznawać po polsku, chociaż język polski dobrze znają!

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 20. 11. 1935.

W dniu wczorajszym posiedzenie sądu trwało do godz. 18-tej. Rozprawa rozpoczęła się od **zatargu w sprawie językowej.** Pierwszy oskarżony **Bandera** nie chciał składać zeznań w języku polskim. To samo dotyczyło i **pozostałych oskarżonych.** Sąd uznał, że wszyscy oskarżeni **znają język polski w słowie i piśmie** i dlatego winni są zeznawać po polsku. Ponieważ tego nie chcieli uczynić, sąd przystąpił do stanowiska, że **odmawiają oni zeznań.** Wobec tego sąd przystąpił do odczytywania ich zeznań, złożonych w śledztwie. Gdy osk. Bandera samowolnie zabierał głos i nie reagował na wezwania przewodniczącego,

został wydalony z sali sądowej.

Przed zeznaniem **Łebeda** wywiązała się dyskusja między obroną, sądem i prokuratorem. Znowu na temat językowy. Obrona zmieniła taktykę, oświadczając, że Łebed nie zna języka **literackiego,** mówi „żargonem" polskim, chce więc zeznawać **po ukraińsku, aby nie kaleczyć mowy polskiej.** Obrona prosiła, aby sąd się przekonał, w jakim stopniu oskarżony włada językiem polskim.

Prokurator stwierdził, że w aktach sprawy znajduje się cały szereg listów, **pisanych po polsku** przez oskarżonego, że np. korespondencję z narzeczoną przeprowadzał on również **po polsku!** Niema więc wątpliwości, że język polski **zna dobrze.** Z całym naciskiem prokurator podkreślił, że chodzi tu o **demonstrację polityczną,** że tylko to mają na celu oskarżeni, odmawiając zeznań w języku polskim.

Sąd zapoznał się z zeznaniami, złożonemi w śledztwie przez pierwszych czterech oskarżonych. Wszyscy oni

nie przyznają się do winy

i składają wykrętne zeznania. Dość zauważyć, iż główny oskarżony Bandera zaprzecza, jakoby **znał** niektórych swoich kolegów z ławy oskarżonych, a do organizacji terorystycznej **nie należał!** W tym duchu zeznawali w śledztwie i pozostali oskarżeni.

Dziś w czwartek, rozprawy sądowej nie będzie. Następne posiedzenie sądu odbędzie się w piątek. (r.)

Sylwetki głównych oskarżonych.

Publiczności w sali rozpraw jest niewiele, przeważnie widzimy **przedstawicieli władz bezpieczeństwa.**

Sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego" przygląda się oskarżonym.

Jakżesz w pierwszej chwili wydaje się **niepozornym** ten niski młodzieniec, chuderlawy, ze zmarszczonem czołem Bandera. Mina groźna i butna, ale siły fizyczne jakby bardzo słabe. Jednak przy dalszej obserwacji twarz ta jest wiele mówiąca. Widzimy w nim i inteligencję, **wielką stanowczość i zaciekłość** oraz chęć panowania nad całą ławą oskarżonych. Bandera sugestjonuje wszystkich wzrokiem. Gdy który z siedzących opuści głowę, albo zasępi się, spostrzega to zaraz Bandera i w tamtą stronę śle **uśmiech pełen otuchy.**

Drugi zkolei oskarżony **Łebed,** najbardziej obciążony przez akt oskarżenia po Banderze jest jasnoblondynem o pulchnej i różowej twarzy, wąsiki jasnoblond. Zaciekłość konspiratora i współwinnego zamachu skrytobójczego kłóci się na tej twarzy z przyrodzoną łagodnością.

Wszyscy oskarżeni są **młodzi, bardzo młodzi,** za wyjątkiem Czornyjego. Tchnie młodością, wdziękiem i pięknym uśmiechem studentka Hnatkiwska, współpracująca z Łebedem. Kto wie, czy nie łączy ich bliższa sympatja, bo stale patrzą na siebie i prowadzą dziwną, niemą rozmowę gestem, oczami i wyrazem twarzy. A zawsze się rozumieją...

Bardzo mocno zarysowana jest sylwetka **chemika Karpynca.** Jest on mocny nietylko fizycznie, ale i duchowo, ani przez chwilę nie załamuje się i nic nie daje poznać po sobie, że dźwiga tak wielką odpowiedzialność. Jest brunetem, o bujnej czuprynie, przyprószonej pasmem włosów szpakowatych. Każde poruszenie jego jest pewne, zdecydowane, głos donośny i szorstki. On to **przygotowywał bomby!**

Są to sylwetki najbardziej obciążonych przez akt oskarżenia. Inni z ławy oskarżonych nie przedstawiają **nic szczególnego.** Przeważnie są to twarze inteligentne, choć np. **Myhal,** student ma wygląd trochę za pospolity. Druga kobieta oskarżona — to **Zarycka,** która przeprowadziła zamachowca przez granicę. Ubrana jest bardzo starannie, jak i jej koleżanka **Hnatkiwska.** Nie jest jednak interesująca i wprost dziwić się trzeba, że taka panienka mogła się odważyć na ryzykowne przedsięwzięcia konspiracyjne.

Oskarżeni zdradzają naogół duże opanowanie.

Co zeznali w śledztwie

Bandera zeznał w śledztwie, że nie dawał nikomu żadnych poleceń w kierunku wynalezienia „chat" (kryjówek w Lublinie i **Poznaniu**) dla spiskowców. O zabójstwie Pierackiego dowiedział się będąc już aresztowanym — w drodze ze Lwowa do Krakowa. Pieniądze na utrzymanie otrzymywał od rodziców (drobne kwoty od 50 do 80 zł. miesięcznie), poza tem dorabiał lekcjami.

Łebed posługiwał się pseudonimem Skyba. Dnia 15 czerwca wraz z narzeczoną wyjechał do Gdyni. Jako powód tego wyjazdu Łebed podaje, iż tego wieczoru oboje usłyszeli rozmowę telefoniczną, prowadzoną przez gospodarza mieszkania. Z rozmowy dowiedzieli się, że zabójstwa ministra Pierackiego dokonali Ukraińcy. Wówczas Łebed zdecydował się wyjechać do **Gdańska,** gdyż bał się, aby policja, szukając sprawców, nie natrafiła na jego ślad. Z Gdyni udał się **pieszo do Sopot** bez żadnych dowodów osobistych, skąd wyjechał pociągiem do Gdańska, gdzie nawiązał kontakt z mężczyzną, który mu wyrobił dowody na nazwisko **Eugenjusza Skyby.** Otrzymawszy dowód osobisty, postanowił pojechać **do Berlina.** Po przybyciu statku do Swinemünde został aresztowany.

Na pytanie, jak spędził ostatni dzień swojego pobytu w Warszawie oświadczył, że z narzeczoną poszedł na grób Nieznanego Żołnierza, aby zobaczyć **wieniec, który złożył tam minister Goebbels.** Z dodatków nadzwyczajnych dowiedział się o zabójstwie ministra Pierackiego.

Darja Hnatkiwska jest zwolenniczką metod rewolucyjnych, ponieważ drogi inne trwają zbyt długo. Twierdzi, że Bandery nie zna, natomiast zna z widzenia Raka jak również Łebeda. Na zapytanie czy Łebed jest jej **narzeczonym,** przyznaje z widocznem zmieszaniem, że tak i dodaje, że pisywał do niej.

Z Warszawy wyjechała wraz z Łebedem 15 czerwca 1934 r. wieczorem pociągiem pośpiesznym na Hel. Podała szczegóły swojego pobytu w Gdyni, Gdańsku i Oliwie. Odprowadziła Łebeda na statek, udający się do Niemiec. Hnatkiwska wyjechała z Gdańska do **Kartuz** z pozostawionemi przez Łebeda około 110 zł, a stamtąd do Katowic, potem do Kołomyi, wreszcie do domu, dokąd przybyła dnia 26 lub 27 czerwca. Ojciec jej jest grecko-katolickim księdzem.

Karpynec, student uniwersytetu krakowskiego, tłumaczy się, że wszystkie przedmioty laboratoryjne i chemikalja należą do niego jako własność i prywatnie służyły mu do doświadczeń, prowadzonych w zakresie chemji.

Przewodniczący, mając na uwadze, że w czwartek przypada uroczyste święto wigilijne dla osób wyznania grecko-katolickiego (Ofiarowanie Najświętszej Marji Panny) zarządził przerwę w rozprawie do piątku.

* * *

Zaznaczyć należy, że 7-miu oskarżonym grozi **kara śmierci,** gdyż są oni oskarżeni z artykułu 93 kodeksu karnego, który przewiduje karę od 15 lat więzienia do kary śmierci włącznie.

Japonji nie udało się oderwanie Chin Północnych od Nankinu.

Tokio, 21. 11. (PAT). Agencja Rengo donosi: Proklamowana autonomja Chin północnych, która miała nastąpić 20 bm. według wiadomości z Pekinu prawdopodobnie **zostanie odłożona na kilka dni,** chociaż projekt deklaracji uzyskał aprobatę przywódców ruchu autonomicznego.

W kołach japońskich ministerstwa spraw zagr. uważają, że **autonomiczny ruch w Chinach północnych został wywołany polityką Stanów Zjednoczonych w sprawie srebra** oraz brytyjskiem poparciem chińskiej reformy monetarnej, podkreślając jednocześnie, że autonomiczna federacja Chin północnych nie przewiduje(?) terytorjalnej i autonomicznej niezależności od Nankinu.

Japońskie ministerstwo spraw zagr. **zaprzecza pogłoskom jakoby Japonja popierala ruch autonomiczny(!), który jednakże śledzony jest z wielką uwagą przez rząd japoński.**

Pekin, 21. 11. (PAT.) Attachés wojskowy Japonji oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że generał Doihara nie przesłał żadnego ultimatum do władz Chin północnych i **niema mowy o wchłonięciu Chin północnych przez Mandżurję(!).** Nie chodzi również o wprowadzenie na tron w Pekinie cesarza Kangte. Nowy statut Chin północnych nie jest wymierzony przeciwko Nankinowi. Jest to ruch autonomiczny. Polityka antyjapońska powinna być porzucona. Do federacji autonomicznej **może przystąpić 5 prowincyj, ale możliwe jest przystąpienie 2 lub trzech prowincyj.**

Londyn, 21. 11. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Pekinu, że wysiłki gen. Doihara, który pragnął przekonać władze północnych Chin o konieczności ogłoszenia niezależności **zawiodły, wobec czego ruch autonomiczny zakończył się niepowodzeniem.**

Król Jerzy grozi.

Z **Aten,** 21. 11. Dziennik rojalistyczny „Vradini" zamieszcza notatkę prawdopodobnie inspirowaną przez otoczenie króla Jerzego.

Komunikat stwierdza, że **jeżeli politycy greccy nie zrezygnują ze swych wybujałych ambicyj i wzajemnych animozji, król Jerzy zrzeknie się tronu i natychmiast opuści Grecję.**

Zmiany w polskim korpusie dyplomatycznym.

Warszawa, 21. 11. (tel. wł.). Radca Grabiński, dotychczasowy zast. dyrektora biura personalnego MZS, został mianowany **generalnym konsulem Rzeczypospolitej w Wiedniu.**

Rozeszła się pogłoska, lansowana przez jedno z pism warszawskich, że dotychczasowy **prezes PKO. p. Gruber** ma przejść na placówkę dyplomatyczną, a miejsce jego ma zająć b. minister przemysłu i handlu **p. Raychman.** (Bardziej prawdopodobna jest druga wiadomość, że p. Raychman otrzyma posadę we „Wspólnocie Interesów" na Śląsku).

*

Mówi się też o tem, że należy się spodziewać **zmiany na stanowisku posła Rzeczypospolitej w Japonji.** Kandydatem na kierownika naszej placówki dyplomatycznej w Tokio jest **b. minister oświaty p. Wacław Jędrzejewicz.** (Zauważyć należy, że p. W. Jędrzejewicz pełnił przed kilku laty funkcje attaché wojskowego w Japonji. (r.)

List z Lidy.

Jesień na Kresach Wschodnich.

Deszcze abisyńskie. — Wybieranie ziemniaków. Sezon teatralny.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Lida, w listopadzie.

Wojna włosko-abisyńska tak wszystkim zaprószyła głowy, że na wszystkie sprawy i troski dnia codziennego przywykliśmy patrzeć pod kątem widzenia walczących z sobą narodów. Co ma piernik do wiatraka, a jesień polska do wojny afrykańskiej? Niestety, jest pewien związek, szczególnie jeżeli chodzi o pogodę. **Legendarna „złota jesień" przestała już być aktualną, a jej miejsce zajęła abisyńska pora deszczowa.**

Gdyby jakikolwiek wróg chciał zrobić najazd na nasze Kresy Wschodnie, to przedewszystkiem musiał by przeczekać aż minie pora deszczów, która trwa już dwa tygodnie, a potrwa jeszcze (jak twierdzą wtajemniczeni) conajmniej cztery tygodnie. Na ten czas mamy w każdym razie zapewniony spokój, bo z deszczowemi mocami ani psią pogodą nawet sam Mussolini walczyć nie potrafi. Jak taka jesień na naszych kresach wygląda, trudno sobie wyobrazić szczególnie w Wielkopolsce, jeżeli się osobiście i namacalnie nie przekona, a raczej nie przemoknie do suchej nitki. **Od dwóch tygodni od rana do wieczora deszcz i to tak na zmianę, żeby nie znudzić.** Zrana lekka rosa, około południa drobny kapuśniaczek, na podwieczorek cieńki barszczyk z groszkiem gradowym, a wieczorem ulewa gęsta, jak kresowy chłodnik. W taki podły jesienny czas życie zamiera zupełnie. Restauracje, kawiarnie i kina zupełnie puste. Na ulicach potworzyły się takie jeziora i bagna, że przejść trudno.

Chłopi po wsiach wzdychają do św. Piotra, głównego mechanika od niebieskich wodociągów, aby nie folgował i **pozwalał tak lać choćby do Bożego Narodzenia, gdyż w ten sposób mają zapewnienie, że sekwestratorzy skarbowi, którzy już od połowy października wybierają się z wizytą na wieś, nie będą mogli wyjechać z miasta, albo wyjechawszy, utkną gdzieś w drodze i do wsi nie dojadą.** W takim razie będzie można odwlec egzekucję choćby narazie do zimy, a w międzyczasie trochę zboża, które zdołano sprzątnąć, zje się, a zjedzonego sam lucyper nie wyrwie.

Nie wszyscy jednak podzielają pobożne życzenia rolników. Szczególnie ludzie żyjący w miastach coraz bardziej odczuwają **brak dowozu produktów wiejskich.** Ze spadkiem barometra podnosi się igła magnetyczna cen. Przezorni spekulanci starają się wyzyskać konjunkturę **i śrubują ceny jak się da najwyżej.** Pchają wskazówkę barometrową nie tylko na pogodę, ale wprost na suszę, czyli do najwyższych cyfr

Pola ogołocone są już do reszty. Na nieskomasowanych gruntach ciągną się długie cienkie sznurki świeżo zoranych wąziutkich zagoników, cieniutko zasianego żyta. **Ziemniaki już powybierano i pochowano do ziemianek względnie kopców.** Na szczęście zbiór ziemniaków jest tutaj w tym roku prawie zadawalający i **lepszy aniżeli na ziemiach zachodnich,** które wskutek suszy znacznie ucierpiały. Ponieważ Wielkopolska i Pomorze — te największe obszary uprawy ziemniaków — mają w tym roku znacznie gorsze zbiory i ledwo wystarczające na pokrycie własnego zapotrzebowania, przeto liczy się tutaj na możliwości wywozu do większych ośrodków przemysłowych, których zachodnie dzielnice nie będą mogły w tym roku dostatecznie zaopatrzyć.

Całe szczęście, że nie uprawia się tutaj takich obszarów ziemniaków, jak na zachodzie, bo inaczej nie skończonoby z wybieraniem do wiosny. **Wybieranie odbywa się tutaj strasznie wolno, gdyż kopaczki wybierają ziemniaki — siedząc.** Ubrane w grube wojłoki z samodziału (żeby nie przemoknąć), siedzą na płytkiej radlonce i malutką motyczką, oprawioną na krótkiej rączce, wygrzebują kartofle. Posuwają się, a raczej czołgają na siedzeniu, aby nie nadwerężyć krzyża. Jedna kopaczka wybiera dziennie przy dobrych zbiorach najwyżej 20 do 25 pudów (300—400 kg) i zarabia 80—90 groszy na dzień, czyli że wykopanie 100 kg ziemniaków kosztuje przeciętnie 25 groszy. Maszyn do wybierania ziemniaków nie używa się tutaj nawet w większych majątkach, ponieważ nie można dostać kobiet do zbierania za maszyną. Nietylko nie mogłyby nadążyć, ale ponadto nie chcą sobie nadwerężać krzyża ciągłem zginaniem. **Ludzie na wsi kresowej są naogół powolni, ociężali i leniwi.** Najlepsza pora — to zima, kiedy mogą przez cały dzień owinięci w kożuchy leżeć bezczynnie na piecu. Nie można im się zresztą dziwić, gdyż większość z nich to małorolni, którzy przez całą zimę oprócz ziemniaków i kapki mleka nie mają innego pożywienia, a nie jedząc, nie mogą pracować. Dlatego też leżąc na piecu, odbywają sen zimowy.

Jesień w mieście płynie trochę inaczej. Zaczyna się życie towarzyskie, organizuje się imprezy i wieczornice, robi się **ruch kulturalno-oświatowy.** Bibljoteka miejska, zaopatrzona dość dobrze jak na lidzkie warunki, ożywia. Sympatyczna bibljotekarka zna wszystkie książki z tytułu, treści i numeru na pamięć i na wyrywki. Nie potrzeba zaglądać do spisu; wystarczy wymienić tytuł, a w tej chwili bez zaglądania do kartoteki wie i odpowie, czy książka jest względnie kto ją wypożyczył i kiedy odda. Zna swoich czytelników pod tym względem doskonale. **Czytelnia jasna, ciepła, z wielką werandą, otwarta jest do godz. 8 wieczór.** Pełno w niej ciągle. Jedni przeglądają gazety i czasopisma, inni czytają książki, jest i młodzież, odrabiająca lekcje. Wielu też jest takich, którzy poprostu przychodzą odpocząć i ogrzać się w te zimne deszczowe dni. W każdym razie lepszy pożytek z tego, aniżeli mieliby przesiadywać w knajpach.

Lidzki sezon teatralny jest już w całej pełni. „Reduta" wileńska gości tu co tydzień. Zespół aktorów nie jest wprawdzie pierwszorzędny, ale jak na wędrowny teatr i wymagania publiczności lidzkiej, wystarczający. Grają przeważnie takie **sztuki, które w ubiegłym roku wzgl. przed dwoma laty zeszły z repertuaru scen stałych.** Grano tu ostatnio „Gołębie serce", „Walka kobiet", „Moralność pani Dulskiej" i „Towariszcz" w tej samej obsadzie w głównych rolach co w Bydgoszczy. Reżyserował sztukę i grał rolę księcia St. Dąbrowski, a Towariszcza Julj. Balicki, których widzieliśmy w tych rolach w ubiegłym sezonie na deskach teatru bydgoskiego. Ponadto odwiedza miasto kresowe drugi **wileński Teatr objazdowy,** który ostatnio wystawił w Lidze graną również w Bydgoszczy komedję „Ten i tamten" z **Haliną Drohocką** w roli Naty. Poza tymi dwoma teatrami, które goszczą w Lidze stale, mieliśmy tu niedawno występy Waltera i Gruszczyńskiego, Chórd Dana, Rewję lwowską i in.

Przyjeżdżają ponadto do Lidy teatr rosyjski i żydowski z bardzo dobremi sztukami i aktorami. Istny **najazd sztuki na nasze kresowe miasteczko.** Wszystkie te imprezy cieszą się wielkiem powodzeniem. Lida ma **wyjątkowo teatralną publiczność,** której mogłoby pozazdrościć niejedno miasto wojewódzkie, posiadające stały teatr. Niema tygodnia, aby nie było conajmniej dwóch spektakli i wszystkie cieszą się wielkiem powodzeniem. Sala wielkiego kina, posiadająca 400 miejsc, jest stale wypełniona. **Przeważa publiczność żydowska, która gremjalnie uczęszcza na wszystkie imprezy.** Robi gwar, harmider i hałas niemożliwy, ale najważniejsza rzecz, że publiczność przychodzi. Żydzi cieszą się bardzo głośno z każdej kwestii, szczególnie gdy autor wstawił w tekście jakieś drwinki czy docinki pod adresem ich rasy. Robią dobrą minę do złej gry i trudno się nieraz zorjentować, czy to ironja, czy prawdziwe zadowolenie z ich strony.

Również wojna włosko-abisyńska wszystkich tu mocno interesuje i to nie tylko ze względu na pogodę, o której wspomniałem na wstępie, ale przedewszystkiem ze względu na **przewidywane możliwości handlowe.** Szkoda, że nie mamy tu p. red. Strabskiego, który jako spec od polityki zagranicznej wogóle, a od wojny afrykańskiej w szczególności, wyłożyłby nam wszystko dokumentnie. Może by się przyjazd opłacił...

Tadeusz Zimniak.

Wojsko na ulicach Kairu.



Wskutek rozruchów w stolicy Egiptu, objęły służbę na ulicach oddziały wojskowe z bagnetami na karabinie.



153)

(Ciąg dalszy).

— Czy mimo swego matczynego bólu jest pani dumna, że pani syn zginął za ojczyznę?

— Jestem dumna.

— I w imię jego pamięci jest pani gotowa — w miarę swych słabych sił — odeprzeć wszelkie podstępne zamachy na wielkość i potęgę Niemiec?

— Tak, panie prokuratorze.

Major Grimm pochylił głowę, jakby ponownie na znak szacunku, poczem zwrócił się do przewodniczącego.

— Dziękuję. Nie mam więcej pytań.

Von Hesseler z wyżyn swego fotela oznajmił Emmie Wigand, że jest wolna, że poleca jej jednakże pozostać w gmachu sądu na wypadek, gdyby wynikła konieczność konfrontacji lub złożenia dodatkowych zeznań. Gdy handlarka obrazów opuściła salę, przewodniczący szeptał przez chwilę z wotantami, naradzając się nad porządkiem badania świadków, poczem wymienił woźnemu nowe nazwisko.

Człowiek, który wszedł teraz na salę, był to nie kto inny, jak ów pan w binoklach, który tak bardzo interesował się zdolnościami malarskiemi panny Grety Nielsen i który tak często był gościem w sklepie przy Alexander Platz.

O ile telefoniczna denuncjacja, dotycząca Kurta von Hedinger, zrobiła piorunujące wrażenie na szefie niemieckiego wywiadu, to na innych ludzi z drugiego oddziału podziałała panicznie. W pierwszym odruchu wydano nakaz aresztowania Emmy Wigand, gdy jednak po krótkiem przesłuchaniu przekonano się, że staruszka nic nie wie i że w najgorszym razie była bezwolnem narzędziem w cudzych rękach — zwolniono ją. Zwolniono ją również dlatego, że w zeznaniach właścicielki sklepu wypłynęła postać jakiegoś pana w binoklach o nieznanem nazwisku i adresie, który skupował namiętnie pejzaże panny Nielsen. Zwolniono ją i wystawiono w sklepie posterunek w postaci cywilnego agenta, któremu polecono aresztować owego pana w binoklach, gdy tylko się zjawi.

I pan w binoklach zjawił się zaraz na drugi dzień. Ale nie zjawił się przypadkowo — jak mniemali ludzie z niemieckiego wywiadu. Zjawił się rozmyślnie, bo to leżało w planie, zjawił się idąc śmiało w paszczę lwa. Wiedział oczywiście, że będzie aresztowany, ale znakomicie odegrał zdziwienie i przestrach. Bez oporu podał swe nazwisko i adres. Przeprowadzono u niego rewizję i znaleziono — obok wielu innych malowideł — kilka pejzaży panny Nielsen. Sprawa pana w binoklach nie musiała jednak stać źle, skoro w trzy dni potem zwolniono go z aresztu, podobnie jak i zwolniono Kramera, którego chciano zrazu postawić w stan oskarżenia wraz z Kurtem.

Nowy świadek podszedł spokojnym, pewnym krokiem do balustrady, skłonił się z powagą trybunałowi, poczem zdjął binokle i jął je przecierać chusteczką. Von Hesseler odebrał od niego przysięgę, sprawdził personalja, poczem jął znowu grzebać w aktach. Pan w binoklach czekał spokojnie, aż przewodniczący zacznie mu zadawać pytania.

— Świadek odwiedzał często sklep niejakiej Emmy Wigand przy Alexander Platz? — rozpoczęła się indagacja.

— Tak. Ten sklep, podobnie jak wiele innych sklepów z obrazami.

— W jakiej mierze interesuje się pan malarstwem? Według danych, sprawdzonych przez sąd i potwierdzonych przez pana, jest pan emerytowanym urzędnikiem pocztowym. Pańska emerytura w żadnym wypadku nie pozwala wydawać większych sum na kupno obrazów.

Pan w binoklach uśmiechnął się powściągliwie. Od początku zeznań mówił głosem pełnym i donioslym, o miłem przyjemnem brzmieniu. Zachowanie jego było zarazem pewne siebie i pełne godności. Pierwsze wrażenie trybunału bywa przeważnie decydujące. Wrażenie to było dodatnie dla świadka.

— Zaraz wytłumaczę wszystko — odparł zapytywany. — Przykro mi, że muszę o tem mówić, bo sprawa nie jest dla mnie zbyt przyjemna. Emeryturę mam niewielką, to prawda i to właśnie zmusiło mnie do pewnego procederu, o którym panna Nielsen dowie się zapewne bez entuzjazmu.

— Cóż to za proceder?

— W aktach śledztwa pan pułkownik znajdzie potwierdzenie prawdziwości moich słów. Wpadłem na pomysł skupowania obrazów mało znanych i wybijających się dopiero malarzy. Te rzeczy nabywa się dziś za bezcen. Otóż z obrazów takich sporządzam dowolną ilość litograficznych odbitek, które później przez agentów sprzedaję po wsiach i małych miasteczkach. Niezależnie od tego wyzbywam się później oryginałów. Naturalnie dzieje się to bez wiedzy tych młodych adeptów malarstwa i dlatego nigdy dotąd się tem nie chwaliłem. W czasie rewizji w mojem mieszkaniu znaleziono rachunki zakładów litograficznych, listę niektórych rozsprzedawców i korespondencję. Sprawa jest więc jasna.

— Czy w tym celu kupował pan również pejzaże panny Nielsen?

— Tak. Te obrazki nadawały się doskonale do rozprzedaży w litografjach. Z zażenowaniem muszę wyznać, że nieźle na nich zarobiłem.

— Znaleziono u pana, w czasie rewizji, tylko cztery pejzaże Grety Nielsen. Co się stało z resztą?

— Sprzedałem. Sprzedałem po dokonaniu skliszowania.

— Czy nie wie pan komu?

Pan w binoklach bezradnym ruchem rozłożył ręce.

— Sądzę, że byłoby to bardzo trudno stwierdzić.

Wszystko, co dotąd zeznał, było prawdą z wyjątkiem jednego tylko drobnego szczegółu, dotyczącego właśnie owej sprzedaży oryginałów. Pierwszy z obrazków Grety, zakupionych wogóle w sklepie Emmy Wigand, pan w binoklach zniszczył zaraz po powrocie do domu, chcąc doszukać się szyfru na zagruntowaniu, później jednak postanowił wynaleźć sposób, któryby go uchronił od zdemaskowania. Wówczas to obmyślili z Mandlem założenie handlu litografjami, dokonywanemi bez zezwolenia z obrazów początkujących malarzy.

Bandytyzm w Paryżu.

Tajemnicza para. — Kradzież samochodu. — Hrabina bandytką. — Napad na właściciela stacji benzynowej. — Strzały i ucieczka bandyty.

Przed kilku dniami zauważył pewien agent policyjny na ruchliwym bulwarze Magenta w Paryżu luksusowy samochód, którego tabliczka z numerem nie była w porządku. Agent zatrzymał samochód. Wysiadł z niego pewien mężczyzna w towarzystwie eleganckiej kobiety, ale gdy agent zaczął badać wnętrze samochodu mężczyzna i kobieta rzucili się do ucieczki. — Rozpoczęła się pogoń, która skończyła się ujęciem zbiegów i odprowadzeniem ich do komisarjatu policji.

W czasie przesłuchania mężczyzna i kobieta zachowywali się bardzo dziwnie. Oświadczyli, że nie znają się. Mężczyzna zeznał, że poznał swoją towarzyszkę przed chwilą. W pewnym momencie, kobieta, wykorzystawszy ogólną nieuwagę, nachyliła się i szepnęła do ucha komisarzowi: „Niech mnie pan puści, dam panu 20.000 franków".

Tymczasem przed komisarjatem stał luksusowy samochód. Nagle zajechał czarny, ciężki samochód, zatrzymał się tuż przed luksusowym samochodem, poczem jakiś pan kazał szoferowi opuścić samochód i zasiąść przy kierownicy luksusowego auta. Potem zasiadł sam przy kierownicy czarnego samochodu i zaczął popychać ztyłu luksusowy samochód, chcąc go rozpędzić do jazdy.

Agent policyjny, któremu ów manewr wydał się podejrzany, skoczył na stopień limuzyny ale ponieważ szofer nie chciał zatrzymać auta, wyjął rewolwer, strzelił i zranił ciężko szofera. Tymczasem czarny samochód odjechał z szybkością 100 kilometrów na godzinę i znikł.

Rannego szofera sprowadzono do komisarjatu. Oświadczył on, że jest pracownikiem pewnej firmy samochodowej, która otrzymała polecenie zabrania pewnego samochodu, stojącego na ulicy. Poza tem nie wie nic. Ale już po godzinie otrzymano bliższe szczegóły o czarnym samochodzie, do którego strzelali agenci policyjni i z którego odpowiedziano strzałami. Samochód zajechał do jednej ze stacyj benzynowych w St. Denis. Gdy pasażer nie chciał zapłacić za benzynę, właściciel stacji benzynowej usiłował zatrzymać samochód. **Padły strzały i właściciel stacji benzynowej padł ranny na ziemię.** W ostatniej chwili chwycił się jednak kurczowo samochodu, który wlókł go jeszcze jakiś czas za sobą, poczem znikł. Wieczorem tego samego dnia znaleziono czarny samochód, porzucony na ulicy. Okazało się, że był to skradziony samochód.

Kim był ów mężczyzna w czarnym samochodzie? Kim była blondyna, którą przesłuchiwano w komisarjacie policji? Powoli sprawa wyjaśniła się. Kobieta wyjawiła swoje nazwisko. Jest nią niejaka Raymonda Barbier, prawdziwa hrabina, żona hrabiego Corden de Rairay. Już dawno nie żyje ze swoim mężem i jest kochanką atletycznie zbudowanego mężczyzny, Jana Botchaco, z którym wspólnie prowadzi gangsterskie życie na wzór chicagowski.

Złączył ich los. Ona to wetknęła Botchacowi rewolwer do ręki i kazała mu strzelać do męża. Kule nie trafiły i zaprowadziły Botchaca po raz pierwszy do więzienia. Gdy wypuszczono z więzienia, **hrabina opuściła męża i została kochanką Botchaca.**

Botchaco znany jest w podziemnym świecie Paryża. Uważany jest za największego paryskiego przemytnika. Uprawiał przemyt na wszystkich granicach Francji, posiadał szereg samochodów ciężarowych, które zastępował innemi, gdy je konfiskowała policja. Niejednokrotnie sam prowadził samochód, gdy chodziło o niebezpieczną przeprawę. Ostatnio brał udział w wielkim przemycie tytoniu, który odkryto w Le Havre.

Niedawno aresztowano go w samochodzie, wyładowanym tytoniem. Botchaco nie stawiał oporu. Szedł spokojnie z dwoma agentami policji. Ale nagle, zręcznym chwytem dżiu-dżitsu **powalił obu agentów i znikł w tłumie.** Od tego czasu policja poszukuje go napróżno.

Obecnie pozostawił Botchaco krwawe ślady za sobą. Spostrzegł on widocznie, jak aresztowano na bulwarze Magenta jego kochankę i towarzyszącego jej jego wspólnika, który ukradli właśnie luksusowy samochód. Chciał więc uratować wóz. Kradzież samochodów wchodziła również w zakres jego zawodu. Botchaco zauważył, jak po aresztowaniu jego kochanki i jej towarzysza samochód stał niestrzeżony przed komisarjatem. Miał pod ręką drugi skradziony samochód, ów czarny samochód. Pojechał w nim do garażu, wziął ze sobą mechanika, który stał się w ten sposób ofiarą gangstera i wrócił przed komisarjat, ażeby porwać luksusowy samochód. Możliwe, że usiłował ułatwić kochance ucieczkę, wywołując ogólne zamieszanie. Udało mu się tylko uciec samemu, ale policja spodziewa się dowiedzieć od Raymondy Barbier o kryjówce jej kochanka i siedzibie całej szajki gangsterskiej.

Robotnik przygnieciony workami cukru.

Mogilno. W cukrowni w Janikowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik 43-letni Kazimierz Kozłowski z Mogilna. Kozłowski, zatrudniony w magazynie, przygnieciony został spadającemi workami z cukrem i znalazłby niechybną śmierć, gdyby nie ta okoliczność, że przez magazyn przechodzili robotnicy, którzy usłyszeli jęki, wydobywające się z pod worków. Po wydobyciu z pod worków nieprzytomnego Kozłowskiego, przewieziono go niezwłocznie do szpitala, gdzie stwierdzono **zgniecenie klatki piersiowej** i inne obrażenia wewnętrzne. Stan Kozłowskiego jest **bardzo groźny** i grozi mu kalectwo.

Tajemnicze postrzelenie ekspedjentki.

Mogilno. (mk) Onegdajszej nocy około godz. 1-szej w bramie domu p. Płaszyńskiej przy pl. Wolności postrzeloną została w tajemniczych okolicznościach ekspedjentka składu wódki i towarów kolonjalnych p. Cichowiczówna Jadwiga, zatrudniona u p. Nawrotkowej.

Cichowiczówna ma przestrzelone prawe płuco. Doraźnie zaopiekowała się nią p. Nawrotkowa, a następnie nieprzytomną Cichowiczównę przewieziono do kliniki p. dr. Grana. Stan jej jest groźny.

W wyniku wstępnych dochodzeń aresztowano Nawrotka, szofera wydziału powiatowego w Mogilnie. Energiczne śledztwo trwa, które niewątpliwie wyjaśni przyczynę tragicznego i tajemniczego strzału.

Nieprawdopodobne bestjalstwo.

Człowiek o kamiennem sercu podpalił chorego konia, by zmusić go do pracy.

Z Grudziądza piszą nam:

Istniejąca tu Liga Ochrony Zwierząt rozwija niezwykle intensywną działalność. Ostatnio doprowadzono do poradni L. O. Z. dwa konie, których właściciele w nieludzki sposób znęcali się nad choremi zwierzętami. W pierwszym wypadku opatrzono konia, którego właścicielka — Niemka Emma Schmidt z Mniszka używała do pracy mimo, że biedne zwierzę było całe pokryte ranami, a w dodatku miało przebitą pierś. Konia oddano właścicielce, jednakże policja pilnować będzie, by zwierzę zostało gruntownie wyleczone.

Drugi wypadek ze względu na jego charakterystykę zasługuje na obszerniejsze omówienie. Otóż niejaki **Józef Żurawski,** zamieszkały w koszarach Czarneckiego (blok kolejowy), handluje końmi. Z wyglądu konia stwierdzono, że był wyczerpany i zbiedzony wskutek nieodżywiania go i nadmiernej pracy. Wyczerpanie konia Żurawski pragnął usunąć torturami i wymyślił wprost bestjalski sposób, mianowicie: Przywiązał do nóg konia siano czy słomę i podpalił je w tym celu, **by koń wskutek bólu uciągnął ciężar.** Skutki były wręcz przeciwne. Koń ciężaru nie ruszył, przewracając się z bólu na ziemię. Nastąpiło **zupełne spalenie skóry na nogach,** począwszy od pęciny aż do podbrzusza tak dalece, że części mięsne znalazły się zupełnie bez pokrycia skórą. Właściciel zaś widząc okropne okaleczenia konia i chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność, dopuścił się drugiego czynu bestjalskiego, gdyż **wyprowadził konia nad Wisłę i tam pozostawił go bez pożywienia i opieki.**

Koń ten swym wyglądem wzbudził litość u przechodniów, którzy donieśli o tem do poradni L. O. Z., na interwencję której policja odszukała konia i doprowadziła do poradni.

Po zbadaniu konia w poradni okazało się, że pozostawał on w takim stanie **około 12 dni,** gdyż nastąpiły procesy ropne. Ratunek wobec tego był już spóźniony i **koń musiał być ubity.**

Za powyższy nieludzki czyn w myśl przepisów ustawy o ochronie zwierząt, Żurawskiemu grozi **kara więzienia do jednego roku.**

Otwarcie stadjonu olimpijskiego w Garmisch-Partenkirchen.



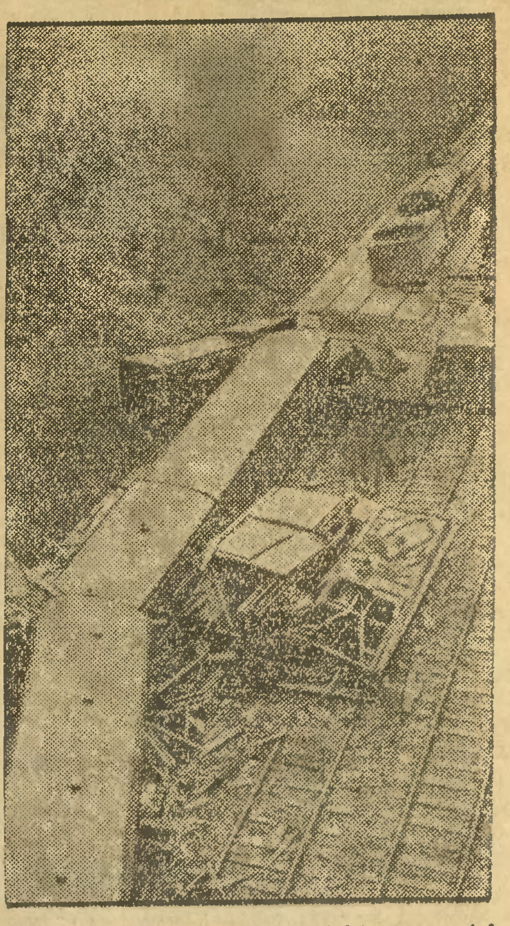
Na zdjęciu widzimy nowowybudowany stadjon olimpijski w Garmisch-Partenkirchen w południowej Bawarji, na którym odbędą się zawody hokey'owe na lodzie oraz popisy akrobatyczne łyżwiarzy z całego świata.

Ilość niemieckich czasopism za granicami Rzeszy.

W „Handbuch der deutschsprachigen Zeitungen im Ausland" czytamy, że w niemieckim języku pojawia się 1700 czasopism poza granicami Rzeszy. Na pierwszem miejscu stoi Szwajcarja z 444, dalej 249 Czechosłowacja, 236 Austrja, Stany Zjednoczone 174, Francja 78, Rumunja 75, Polska 71, Brazylja 57, Rosja Sow. 40, Argentyna 32.

W mniejszej ilości wychodzą pisma niemieckie jeszcze w 39 państwach, czyli razem w 49 państwach pojawiają się czasopisma niemieckie.

Katastrofa pociągu z mlekiem.



Koło miejscowości Winchfield w angielskiem hrabstwie Hampshire wykoleił się specjalny pociąg, dowożący mleko do Londynu. Zabitych szczęśliwie nie było, ale wskutek rozbicia wagonów na miejscu katastrofy powstało jedyne w swoim rodzaju jezioro mleczne.

Benesz przyjął konsulów wydalonych z Polski.

Praga. Czechosłowackie biuro prasowe oznajmia, że czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz przyjął konsulów, którzy opuścić musieli Polskę, a mianowicie **dr. Doleżala z Poznania** i dr. Meixnera z Krakowa. Benesz wysłuchał referatów obu konsulów, poczem dziękował im serdecznie za działalność na swych placówkach w okresie napięcia polsko-czechosłowackiego i z naciskiem wyraził zadowolenie z tego, że przez cały czas swej działalności **nigdy nie dali powodów do zażaleń przeciw nim ze strony władz polskich.**

Obaj konsulowie, którym cofnięto prawo wykonywania swego urzędu na terytorjum Polski — znani są jako **szczery przyjaciele Polaków.** Konsul w Poznaniu, Doleżal, oprócz tego znany jest również w kołach literackich jako **gorliwy tłumacz polskiej twórczości literackiej.**

Starania o kredyt we Francji.

Warszawa. (Tel. wł.) Jedno z pism stołecznych notuje pogłoskę, że na skutek rokowań, prowadzonych w Paryżu przez wiceministra Koca, już w najbliższym czasie ma być wypłacona Polsce druga transza **francuskiej pożyczki kolejowej** (na 1 miljard franków). Wypłacono nam dotychczas 400 miljonów fr.. Owa druga transza wyniesie ma **150 miljonów franków.**

Równocześnie toczą się podobno rokowania w sprawie francuskiego **kredytu zastawowego dla Banku Polskiego.**

Sprawa ta ma być wyjaśniona w niedługim czasie. Mówi się także, że w niedługim czasie mają być rozpoczęte rozmowy dyplomatyczne polsko-francuskie dla wzajemnego wyjaśnienia i porozumienia się w całym szeregu spraw politycznych.

* * *

Jest to rzecz bardzo prawdopodobna wobec manifestacyjnego przyjęcia przedstawicieli kombatantów francuskich przez nasze najwyższe czynniki państwowe. A nawet minister spraw zagranicznych **p. Beck** przyjmował wraz z małżonką u siebie gości francuskich.

W Abisynji obchodzi się 33 święta ku czci Matki Boskiej.

(KAP.) Z terenu Abisynji napływają coraz bardziej wyczerpujące wiadomości również o życiu religijnem tego kraju. Jak donosi np jeden z angielskich misjonarzy, w Abisynji obchodzi się (w kościele schizmatyckim) 33 święta ku czci Matki Boskiej w ciągu roku.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Światło ciemności". W rolach głównych: Marna Loy i Cary Grant.

CZARODZIEJKA: Polska komedja p. t. „Nie miała baba kłopotu".

MORSKIE OKO: „Burza nad światem. — Czy znów jutro wojna".

KINO NADMORSKIE. Szpiegowski film pt. „F. 13".

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczyce Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Obniżenie opłat w Państwowej Szkole Morskiej. W związku z przeprowadzonemi przez rząd oszczędnościami w życiu gospodarczem państwa, jak również zmniejszeniem różnych kosztów ponoszonych przez obywateli, pragnąc ulżyć rodzicom wychowanków, obniżono dotychczasowe opłaty za utrzymanie uczniów w internacie i na statkach o 200 zł rocznie. Obniżona opłata na rok szkolny 1935-36 wynosi 1000 zł rocznie, płatna w 10 równych i kolejnych ratach.

Wypadek przy pracy. Podczas wyładunku złomu z niemieckiego statku „Hansa" kubeł napełniony złomem przygniótł do burty statku robotnika Grabarskiego Ignacego, powodując silne urażenie nogi. Wezwana karetka pogotowia odwiozła poszkodowanego do ambulatorjum portowego.

Drobne wiadomości.

— **Przy budowie autostrad w Niemczech** pracuje 400 tysięcy robotników. Z planu 7000 km. zbudowano już 2000 km.

— **Żydzi zawsze po stronie mocniejszego.** Król grecki wysłał telegram do rabina w Salonikach z podziękowaniem za wyrazy lojalności ludności żydowskiej w Grecji.

— **Niezwykły transparent.** W Mühlheim nad Ruhrą wywieszono przez długość ulicy transparent z następującym napisem: „Niech nikt nie głoduje, niech nikt nie marznie, lecz żydzi muszą zdychać".

— **W Pittsburgu zmarł najstarszy kapłan polski** ks. prałat Górzyński, rodem z Koronowa.

Z Gdańska.

Przedstawiciel Hitlera w Gdańsku, przywódca narodowo-socjalistyczny **Förster** wygłosił po dłuższej przerwie mowę, zawierającą pogróżki pod adresem Ligi Narodów i opozycji gdańskiej. Najbardziej znamiennym ustępem przemówienia Förstera było oświadczenie, że w najbliższym czasie za przykładem Rzeszy swastyka i jej barwy stanowić będą jedyny sztandar w „wolnem" mieście Gdańsku.

Jak Niemcy pomagają bezrobotnym. Staraniem komendy grupy wschodniej S. A. udało się przy pomocy władz oraz placówek partyjnych ulokować 500 bezrobotnych członków S. A. z Gdańska przy pracach sieci komunikacyjnej autobusów w Prusach Wschodnich. Z akcji pomocy zimowej otrzymał każdy towarzysz S. A. parę butów, ciepłą bieliznę, swetr oraz skarpetki.

Wizja lokalna na miejscu zbrodni w Pelplinie.

Potworny zbrodniarz Manikowski wskazuje w jaki sposób dokonał morderstwa

(Reportaż własny „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO").

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości, notujemy dalszy przebieg badania mordercy śp. Żmury przez policję w Pelplinie, zamieszczając poniższy opis naszego sprawozdawcy:

W nocy z poniedziału na wtorek morderca Jan Manikowski w posterunku p. p. w Pelplinie składał przed kierownikiem wydziału śledczego kom. Balickim z Tczewa **obszerne wyjaśnienia,** mające odzwierciadlić **ostatnie jego kroki przed i po dokonaniu skrytobójczego mordu.**

O godz. 4,20 rano pod silną eskortą policyjną, okutego w ciężkie kajdany łańcuchowe wyprowadzono mordercę Manikowskiego z posterunku p. p. na plac Br. Pierackiego, ul. Marsz. Piłsudskiego pod dworzec, celem **wskazania przez niego miejsca ukrycia roweru, na którym przybył i uciekł z Pelplina.**

Manikowski, aczkolwiek twierdzi, iż w Pelplinie był zaledwie kilka godzin krytycznej nocy i że miasta nie zna, **orjentował się dobrze w terenie,** wskazując funkcjonarjuszom p. p. drogę, którą przybył do Pelplina, tj. wzdłuż toru od strony Laskowic. Następnie zaprowadził urzędników śledczych na skrzyżowanie szos, wiodących do **Pomyj i Rudna,** gdzie za stodołą, dzierżawioną przez niej. **Jeckla,** ukrył rower, by móc się swobodnie poruszać po Pelplinie.

Zbrodniarz zademonstrował również drogę pieszą od stodoły do miasta, przyczem pomimo słabo oświetlonych ulic rozpoznał sam i wskazał przy ul. Marsz. Piłsudskiego 20 dom, do którego piwnicy przez oderwanie krat ochronnych dokonał włamania. W piwnicy tej wypił butelkę **wina owocowego.** Następnie, będąc rzekomo spłoszony odgłosem kroków oraz hukiem wystrzału (co nie miało miejsca), uciekł, by w następnym domu pod nr. 22 przy pomocy młotka wybić szyby w oknie wystawowem składu kapeluszy **Heleny Backiej, skąd skradł 5 kapeluszy damskich.**

Po dokonaniu tej kradzieży Manikowski w ciemnościach nocy (gdyż o godz. 4 rano gaszą światła uliczne), udał się ul. Marsz. Piłsudskiego w kierunku placu Br. Pierackiego. Uszedłszy zaledwie 150 do 200 kroków, tuż obok gmachu drukarni „Pielgrzyma", w odległości zaledwe 200 m od posterunku p. p. napotkał śpieszącego w kierunku dworca, zwabionego brzękiem tłuczonej szyby śp. post. Żmurę, który go zatrzymał słowami: **„ktoś ty? dokąd?".** Wówczas, nie wiedząc, że jest to policjant (?), gdyż — **jak uporczywie twierdzi** — **nie mógł go rozpoznać w mrokach nocy, strzelił doń dwukrotnie,** a następnie do leżącego na ziemi i jęczącego policjanta **oddał z bezpośredniej odległości** (twierdzi, że na dwa kroki) **trzeci strzał w plecy,** przyczem kula przebiła klatkę piersiową.

Po dokonaniu tej potwornej zbrodni Manikowski wzdłuż murów domów **uciekał pod dworzec,** gdzie na przejściu ze stawidła zauważony został przez świadka **kolejarza Lorentza.** Wziąwszy ukryty za stodołą rower, wzdłuż toru kolejowego zbiegł pod Laskowice, a następnie szosą pod Świecie.

W poniedziałek o godz. 4 45 rano tj. w 24 godziny po dokonaniu zbrodni, prowadzacy śledztwo kom. Balicki zarządza zgaszenie świateł ulicznych, aby stworzyć takie same oświetlenie naturalne, jakie było w chwili dokonania zbrodni.

W tych nocnych oględzinach miejsca zbrodni (wizji lokalnej) wzięli udział świadkowie ponurej zbrodni, którzy zajęli swe miejsca i dawali kom. Balickiemu odpowiedzi na zadawane pytania. Świadkami byli: żona restauratora Lutzowa, piekarz Priebe, żona post. p. p. Kampińska, st. post. p. p. Jarcewski oraz kolejarz Lorentz. Wizja lokalna odbywała się przy udziale mordercy, którego następnie przeprowadzono zpowrotem do posterunku p. p. w Pelplinie.

Nadmienić wypada, że pociski użyte przez mordercę Manikowskiego, miały ściete łepki **a la „dumm-dumm".** Ugodzenie takim pociskiem powoduje szarpanie ciała i druzgotanie kości.

Od krytycznej niedzieli rana do wtorku południa, tj. chwili przewiezienia mordercy Manikowskiego z Pelplina do więzienia sądowego w Starogardzie (pod opieką prokuratora Dietricha) w okolicach posterunku p. p. bezustannie stały rozgoryczone tą ohydną zbrodnią **tłumy publiczności,** a nawet element przestępczy nie mógł przeboleć faktu, iż znalazł się bandyta, który ośmielił się zabić policjanta, stojącego w dzień i w nocy na straży życia i mienia obywateli. Były wypadki, że usiłowano kilkakrotnie dokonać na wyprowadzanym z posterunku p. p. bandycie samosadu, czemu jednak w porę zapobiegała policja.

Śp. post. Żmuda u schyłku swego życia poległ na posterunku dla dobra służby. Cześć jego pamięci!

Ukonstytuowanie się korpusu konsularnego w Gdyni.

Gdynia siedzibą konsulatów państw obcych na województwo pomorskie.

Odbyło się zebranie członków korpusu konsularnego w Gdyni. Na zebraniu tem uchwalono zamienić dotychczasową formę stowarzyszenia konsulów, zamieszkałych w Gdyni i stworzyć korpus konsularny.

Korpus ukonstytuował się według zasad, ustalonych przez Ligę Narodów, mianowicie dziekanem korpusu staje się automatycznie **najstarszy rangą i czasem urzędowania** członek korpusu, podobnie ustala się starszeństwo.

Na podstawie tej uchwały przypadł urząd dziekana korpusu konsularnego w Gdyni generalnemu konsulowi Szwecji, **inż. Napoleonowi Korzónowi,** urząd prodziekana przypadł konsulowi francuskiemu **Xavier Gauthier.**

Obecnie urzęduje w Gdyni **8 konsulów,** których okręgiem urzędowania jest województwo pomorskie. Poza Gdynią na terenie województwa urzęduje tylko konsul generalny niemiecki w swej siedzibie **w Toruniu** na okręg województwa pomorskiego.

Obecnie mają swoją siedzibę w Gdyni konsulowie następujący: konsul generalny Szwecji inż. Napoleon Korzón; konsul Francji Xavier Gauthier; konsul Norwegji Einar Nielsen; konsul Estonji Witold Kukowski; konsul Finlandji dr. Stanisław Darski; konsul Rumunji dr. Bolesław Kasprowicz; konsul Danji i Islandji Lucjan Byczkowski; wicekonsul Norwegji Lars Usterud Svendsen; wicekonsul Wielkiej Brytanji Cecil Harold Jeffrey; wicekonsul Łotwy inż. Mirosław Laurecki; wicekonsul Hiszpanji Czesław Raczewski; wicekonsul Portugalji Jan Mack; wicekonsul Holandji Joan Maurice Vaes; agent konsularny Belgji François Giacomini; agent konsularny Italji Arturo Stella.

Dziekan w towarzystwie prodziekana złożyli pp. Komisarzowi Rządu, dowódcy floty i dyr. Urzędu Morskiego wizytę oficjalną, zawiadamiajac o powstaniu korpusu konsularnego w Gdyni.

Kto znów chce żerować na nędzy urzędników pocztowych?

Miesięcznik **„Pocztowe Przysposobienie Wojskowe"** w zeszycie 10. z października br. pieje peany pochwalne dla twórców **„samopomocy** Pocztowego Przysposobienia Wojskowego", jak gdyby conajmniej po raz drugi odkrytą była Ameryka lub też zrekordowano Dunikowskiego w wydobywaniu złota z piasku, które ma uszczęśliwić pracowników poczt i telegrafów i wydrzeć ich z coraz więcej szczerzącej swą paszczę nędzy.

Przypatrzywszy się zaś bliżej temu pomysłowi kilku karjerowiczów, przychodzimy do przekonania, że nie chodzi tu o ulżenie doli brnących w coraz większą nędzę funkcjonarjuszów pocztowych i telegraficznych, lecz tylko z jednej strony o rozbicie starych organizacyj zawodowych, przy których już oddawna istnieją i nieźle prosperują tego rodzaju samopomoce, z drugiej strony zaś kilku kombinatorów nie bez widoków na osobiste zyski pragnie **włoskiemu towarzystwu asekuracyjnemu,** a więc zagranicznemu przedsiębiorstwu, z którem weszli w kontakt, stworzyć żerowisko.

Ze względów politycznych, tj. celem rozbicia organizacyj zawodowych i przeniesienia punktu ciężkości tych organizacyj na P. P. W., akcja ta znalazła protektorów w dyrektorach okręgowych, co więcej: **p. minister Kaliński udzielił nawet na ten cel 100.000 zł „kredytu".**

P. wicepremjer Kwiatkowski, który tak konsekwentnie i bezwzględnie przeprowadzać pragnie swe oszczędności budżetowe, powinienby się zainteresować, skąd p. minister Kaliński znalazł te 100.000 zł.

Co ma zresztą piernik do wiatraka, a Przysposobienie Wojskowe do spraw społeczno-zawodowych? Przysposobienie Wojskowe **jako organizacja zupełnie apolityczna,** o ściśle określonym celu tj. przygotowaniu pracowników poczt i telegrafów do obrony kraju, niema prawa wkraczać w dziedzinę zupełnie obcą temu celowi.

Żeby bodaj przystąpienie do tej zbędnej organizacji pozostawione było swobodnej decyzji pocztowców, to niewątpliwie skończyła by ona rychło swój żywot mimo subwencji czy kredytów p. ministra. Tak niestety nie jest, bo kiedy na jednem z zebrań dwaj urzędnicy warszawscy odważyli się zaprotestować przeciwko ściąganiu z płac po 3 zł na tą „samopomoc" P. P. W., **zostali wkrótce przeniesieni jeden do Baranowicz, drugi do Peczeniżyna.**

Z jaką sympatją spotkała się ta narzucona pocztowcom organizacja, świadczy najlepiej **jednomyślna uchwała gdyńskiego Koła Związku Pracowników Poczt i Telegrafów,** które wobec zamierzeń sekcji Poczt. Przysp. Wojsk. wprowadzenia w swojej organizacji takich samych sekcyj jak kasa samopomocy, kasa pogrzebowa, kasa odprawy i t. p., które **zdawieńdawna istnieją** przy Zw. Pracowników P. i T., stwierdza, że:

1. pracownicy P. i T. oraz Telef. R. P., zrzeszeni w związku, dotychczas zawsze popierali i nadal popierać będą wszelkie idee Poczt. P. W. jako **organizacji szkoleniowej i wychowawczej w zakresie obrony państwa** i jako takiej nie szczędzili grosza na jej wzniosłe cele. Dowodem tej ofiarności jest rozwój i dorobek poszczególnych komórek Poczt. P. W. na terenie państwa;

2. pracownicy zrzeszeni w Zw. Prac. P. i T. od samego zarania istnienia swej organizacji dbali i dbają o zabezpieczenie członków w wypadkach koniecznej samopomocy przez swoje sekcje, jak: kasa samopomocy, kasa pogrzebowa, kasa pożyczkowa, fundusz odpraw i fundusz zapomóg związkowych i dlatego obecnie jako silnie już zaangażowani i zaawansowani w tych sekcjach, **oświadczają się przeciw tworzeniu podobnych sekcyj przy Poczt. P. W. jako zupełnie zbędnych;**

3. pracownicy skupieni w kole miejscowem Zw. Pracowników P. i T. R. P. w Gdyni mają wystarczające zabezpieczenie samopomocy w każdym kierunku, a ich udziały na rzecz tej samopomocy są tak unormowane, że nietylko obecnym pracownikom P. T. i T. na terenie Gdyni, ale i ich następcom zupełnie wystarczą do zrealizowania tej samopomocy.

4. Rozdrabianie akcji samopomocy między już istniejącemi kasami a powstać mającemi przy P. P. W. nie przyczyni się do utrwalenia już istniejącego stanu ani też do ugruntowania zamierzonej samopomocy Poczt. P. W., albowiem **pracownicy pocztowi na terenie Gdyni są materjalnie już tak dalece zrujnowani, że dalszych świadczeń finansowych na rzecz nowo powstać mającej samopomocy ponieść nie mogą.** Wyrzeczenie się swoich udziałów i praw w istniejących kasach samopomocy przy Zw. Pracowników P. i T. Rzplitej, składanych i nabywanych od zarania istnienia Państwa Polskiego, równałoby się dalszej klęsce materjalnej już i tak zubożałych rzesz pracowników pocztowych. (Chyba dość wymowne dla p. ministra. — Przyp. red.).

5. Pracownicy pocztowi na terenie Gdyni apelują do naczelnych władz, aby w interesie zapewnienia tej samopomocy członkom rekrutującym się li tylko z członków związku, dążyły do poparcia już istniejącej samopomocy moralnie a nawet materjalnie, a nie rozdrabnianie i stwarzanie nowych kas samopomocy, gdyż tylko jedna silna samopomoc zapewni jej cele. (Czyż nie lepiej byłoby, gdyby p. minister Kaliński, jeżeli już miał zbędne 100.000 zł, ofiarował je istniejącej samopomocy? — Przyp. red.).

6. Pracownicy P. T. i T. koła miejscowego Gdynia stwierdzają, że zamierzona przez Pocztowe P. W. **akcja oddłużenia pracowników** P. T. i T. przez projektowaną samopomoc P. P. W. już dawno jest prowadzoną i daleko zaawansowaną w kasach samopomocy Związku Pracowników P. T. i T. i dlatego uważają pomoc taką i w tym kierunku za spóźnioną i dla nich nierealną.

Jest to męska i stanowcza odprawa dla karjerowiczów.

Niema sporu polsko-czeskiego!

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.). W kołach politycznych utrzymują, iż w najbliższych dniach oczekiwać należy odpowiedzi rządu polskiego na znaną notę Czechosłowacji. W myśl zupełnie nowych pogłosek w tej sprawie **nota polska ma odrzucić proponowaną przez rząd czechosłowacki drogę arbitrażu,** wychodząc z założenia, że faktycznie **niema sporu** polsko-czeskiego. Istnieje tylko ciężkie położenie mniejszości polskiej w Czechosłowacji i sam rząd praski jest w możności poczynić wszystkie zarządzenia, któreby poprawiły los Polaków w republice.

Nota polska, jak zapewniają, przyczyni się do **odprężenia** stosunków polsko-czechosłowackich. (r)

Dla Naszych Pań

Sprawiedliwość jest jedna i dla wszystkich.

Normalnie rzeczy biorąc, każde święto, szczególnie gdy ono się zbiega z niedzielą, staje się równocześnie **świętem rodzinnem.** Cieszy się żona z obecności męża, dzieci też pozostają w domu i wszyscy wspólnie chcieliby radować się w gniazdku rodzinnem. Tak być powinno, szczególnie w dniach świątecznych. Kto jednak zajrzał choćby z ciekawości, a nie ze współczucia pod strzechy rodzin urzędniczych dnia świątecznego, ten by się przeraził przygnębiającego nastroju, który niespodzianie zagościł.

I cóż się stało, że do tysiąca, tysiąca rodzin wkradł się tak wielki niepokój, który zagasił wszelkie porywy, świątecznego, radosnego nastroju? Oto **rząd ogłosił dekrety o obniżce pensyj urzędniczych.**

Chcemy stwierdzić, że rząd apelując do uczuć obywatelskich urzędników i do ich kieszeni, **najsilniej i przedewszystkiem uderzył w kobiety, które dźwigają ciężar prowadzenia gospodarstw domowych.** I dla nikogo nie jest tajemnicą, że cały ciężar odpowiedzialności, za równowagę budżetów domowych spadnie na nas. Wiemy dobrze, że nasi mężowie od wielu rzeczy się odzwyczaili. Bardzo rzadko piją, mniej palą. Bo to wszystko kosztuje. Zarabiają tyle tylko, że z trudnością mogą zapewnić rodzinie owe minimum egzystencji. Gdy teraz jeszcze przychodzi obniżka uposażeń, to cóż dziać się będzie? Nie wyrzekną się oni tych drobnych przyjemności. Po ciężkiej pracy coś przecież im się należy... Tu więc nic zaoszczędzić się nieda. Na dzieciach? Też nie, boć do szkoły posłać trzeba. **Kozłem ofiarnym pozostaje żona.** Już teraz wiemy jak się to dziać będzie. Mężczyzna na 1-szy grudnia przyniesie obkrojoną pensję, na swoje wydatki odciągnie sobie ryczałt, a ty — nieszczęśliwa kobieto — rób sobie co chcesz.

Stwierdzamy i głośno wołamy, że jest to

PONAD NASZE SIŁY.

Wiele przeżyłyśmy obietnic dawanych nam przy każdej sposobności.

Pocieszano nas przy pierwszej obniżce. Te same słowa pociechy słyszałyśmy z ust naszych mężów, których rząd zapewniał po przeprowadzeniu pożyczki narodowej, że ani dobrowolnych, ani niedobrowolnych obciążeń już nie będzie. Te same słowa pociechy słyszałyśmy po pożyczce inwestycyjnej jeszcze nawet niespłaconej.

Odeszli ci, co wiele obiecywali. Przyszli drudzy, którzy za nich odpowiedzialności ponosić nie chcą.

A jednak... jednak pogodzić się z obniżką będziemy musiały, choć przychodzi ona w okresie zwyżki kosztów utrzymania. Wie o tem dobrze rząd, i wie o tem pan premjer Kościałkowski. Na pewnem zebraniu uskarżała się jedna z takich nieszczęśliwych panu premjerowi, mówiąc: „Rzecz całą traktuję jako gospodyni. Czy pan premjer wie, że jajko, które kosztowało 5 gr. kosztuje dziś 12 gr." Premjer Kościałkowski odpowiedział: „Wierzę pani. Muszę zrobić awanturę mojej żonie, że mi nic o tem nie mówiła."

Nie wszystkie żony są w tak szczęśliwym położeniu, że nie **potrzebują alarmować swoich mężów o podniesieniu się kosztów utrzymania.** My tego nie czynimy z reguły, dlatego bo wiemy, że i „Salomon z pustego nie naleje".

Jak się wyżej rzekło z obniżką pensji **musimy się pogodzić i my kobiety,** choć właśnie nam to ciche zrzeczenie się przychodzi najtrudniej, bo na własnej skórze czujemy, każde odchylenie się i tak już minimalnych zarobków. **Czynimy to nietylko z musu, z najwyższej konieczności, ale też i w poczuciu obywatelskiego obowiązku.** Uświadamiamy sobie, że państwo potrzebuje tych naszych ciężkich ofiar, bo całość gospodarki naszej została poważnie zagrożona.

CHODZI TYLKO O TO, ABY TEN WIELKI WYSIŁEK I WYRZECZENIE SIĘ NIE POSZŁY NA MARNE.

Tak się dzieje, że nie wiemy, kto to poniesie odpowiedzialność, za dzisiejszy stan rzeczy. Wiemy tylko,

KTO TĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ WINIEN PONIEŚĆ.

Oby **i teraz nie stało się tak, że ofiary pozostaną wypełnione aż do końca, a mimo to akcja uzdrowienia budżetu może zejść na manowce i wszelkie ofiary pójdą na marne.** Wierzymy jednak w najlepsze chęci nowego rządu, a czy ciężary zostaną rozłożone sprawiedliwie i na wszystkich, to najbliższa przyszłość pokaże. Dając ze siebie wiele, bardzo wiele będziemy tem pilniej zwracały uwagę na dalsze poczynania rządowe, które oby nie minęły się z naczelnym wskazaniem:

SPRAWIEDLIWOŚĆ DLA WSZYSTKICH I NADEWSZYSTKO.

Drugą sprawą, która nas bardzo obchodzi jest wznowienie hasła: redukcji kobiet w urzędach. Pierwsze cięcie przez nowy rząd zostało już dokonane. W dalszym ciągu mają być redukowane mężatki, których mężowie są w stanie utrzymać rodzinę. W czasach tak bardzo wyjątkowych i takie zarządzenie może być do przyjęcia, choć w dodatku niewiadomo, jak sprawa redukcji będzie przeprowadzona.

Niedawno zredukowano z pracy funkcjonarjusza państwowego, dlatego że jego żona jest krawcową. W tym wypadku naigrywano się z biedy ludzkiej, boć on zarabiał 150 zł, a wiemy co są warte zarobki krawcowej.

Po skończeniu studjów dostaje się posadę za 150 zł. Ona też skończyła studja i pobiera jeszcze mniej. Pobrali się, licząc na to, że razem będzie im łatwiej wyżyć. I cóż ich teraz czeka? Jemu się nie daje dodatku na żonę i jednocześnie redukuje się mężatkę. Prawa mężatka zostaje zwolniona, a ile jest takich, które żyją w konkubinacie. **I te zostaną przez państwo uprzywilejowane,** bo w papierach nie widnieje dziś tak obciążające określenie „mężatka".

Wyrażamy przekonanie, że redukować się winno te urzędniczki, których mężowie zarabiają ponad 400 zł. miesięcznie.

REDUKCJA WINNA BYĆ DOKONANA TAK, ABY NIE BYŁY CHRONIONE OSOBY UPRZYWILEJOWANE, PRZEZ OSOBISTE WYSOKIE STOSUNKI.

Z drugiej strony wyrażamy obawę, aby przy tej sposobności nie załatwiono porachunków osobistych.

Obawiamy się tych licznych nadużyć, które mogą być popełniane wobec kobiet, gdy zacznie się je formalnie „wypędzać z biur".

Z. Zawadzka.

Jesień, a więc - wełna.

(j) Pełna niespodzianek pogoda jesienna, to chłodna, to dżdżysta i przenikająca nieprzyjemną wilgocią jest decydującym czynnikiem w królestwie mody. **Jedwabna suknia wieczorowa i popołudniowa tak bardzo popularna wiosną, latem i wczesną jesienią, ustępuje powoli miejsca wszelkiego gatunku wełnianym kreponom i przetykanym jedwabiem czy celofanem materjom.**



Pani nareszcie zrozumiała, że suknia, mająca wyglądać elegancko i efektownie, niekoniecznie musi być lekka, przewiewna i wydekoltowana. Tak samo w dziedzinie kolorów zimowych sukień popołudniowych nastąpiła poważna selekcja. Do najmodniejszych kolorów, prócz tradycyjnego czarnego, należą; ciemno-bronzowy, ciemno-zielony, granatowy i popielaty. Wśród szeregu gatunku materyj, kreuje obecnie aksamit.

Wszelkiego rodzaju przybierania sznurkiem, tresą, aksamitem i jedwabiem, umożliwiają szerszemu ogółowi Pań przerabianie popołudniowych sukienek.

Z zupełnem powodzeniem można zestawiać sukienki z dwóch kolorów, lecz głównym warunkiem jest umiejętne dostosowywanie odcieni i gatunku danego materjału.

Na ilustracji od lewej widzimy skromną wełnianą sukienkę popołudniową. Jedyną ozdobę stanowi sutaż jedwabny, okalający dekolt i fantazyjne kieszenie. Druga sukienka jest bardziej strojna. Całość uszyta z wełnianego crêpe marocain. Składki odszyte, w kształcie promieni słońca, otaczają spinkę paseczka. Przód ułożony jest w szerokie fałdy. Szerokie rękawy do łokcia, ozdobione są fantazją z jedwabnej tresy, w stosownym kolorze.

Płaszcz - jak nowy.

(j) Niejednokrotnie palto, noszone przez 2—3 sezony, staje się nam niemiłe. Chciałybyśmy sobie sprawić nowe, bo tak ciągle w tym samym płaszczu chodzić, to naprawdę nie należy do przyjemności, przyczem zdaje nam się, że ono już niemodne.



Takie refleksje nasuwają się bardzo często, jednak trudniej jest już zrealizować postanowienie kupienia nowego palta, zwłaszcza, że to „stare i niemodne" wygląda całkiem dobrze.

I na to znajdzie się rada: **należy płaszcz poprostu odświeżyć, dać mu coś nowego, a zmieni się zupełnie.**

Tegoroczne ozdoby futrzane wyręczają panie w wymyślaniu jakichkolwiek zmian. Jeśli już tak koniecznie chcemy zmodernizować palto, należy kupić skórki futrzane i obszyć palto; dodać mu fantazyjny kołnierz i mankiety, i model gotów.

Na ilustracji widzimy takie trzy zmodernizowane palta.

Obok sportowa sukienka zimowa, zrobiona z letniego palta. Rękaw zwężony, kołnierz obcięty, a w zamian jedwabna apaszka, zamiast guzików, oryginalne szamerowanie. Drobne, wewnętrzne fałdy poszerzają sukienkę od kolan.

Budżet domowy ratują roboty ręczne.

(h) Magiczne słowo **„budżet domowy"** bywa jednem z najbardziej nieprzyjemnych dla ucha i kieszeni. Pani musi istne cuda nieraz czynić, aby **jakoś koniec z końcem związać.** Latem, to wszystko jakoś się składa, ale sezon zimowy — to istna pokuta za grzechy. Prócz normalnych wydatków, dochodzi jeszcze zwiększona ilość opału i ciepła odzież. I tu leży ta największa bolączka i troska pani domu. Za co kupić dzieciom ciepłą odzież, wełniane materjały, takie drogie, a dzieci tak prędko wszystko niszczą i z wszystkiego wyrastają.

Otóż już niejednokrotnie zajmowaliśmy się **sprawą robótek ręcznych.** Panie znów powracają do dawnych, ulubionych prac, Wszystkie duże magazyny idą paniom na rękę, urządzając bezpłatne pokazy ściegów. **Wełna w ostatnich 2 latach potaniała i pani łatwo znaleźć może wyjście z tej przykrej dla niej sytuacji.** Kupić wełny i na szydełku lub iglicach zrobi dzieciom ubranka, sukienki, czapeczki, szale, a nawet cieplejszą bieliznę. Dobrą wełnę można wybrać, garderoba się nie dusi, a dzieciom bardzo ciepło i ładnie. Odrobinę cierpliwości i dobrej woli, a każda zaradna mamusia znajdzie wyjście z krytycznej sytuacji.

Kącik dla Panów



Dalszą formą często spotykanego, modnego płaszcza zimowego — to **raglan.** Zasadniczą różnicą tego płaszcza w stosunku do innych — to jego osobliwy krój.

Podstawową różnicą, to krój rękawów.

Każdy płaszcz ma normalnie skrojone rękawy, jak przy marynarce, wszyte do pachy. **Rękawy raglanów wciskają się klinem między plecami płaszcza a przodkami i sięgają aż do kołnierza. Przedłużone więc rękawy tworzą zarazem ramiona płaszcza.**

Drugą ważną cechą tego płaszcza, **to jego szerokość** Raglan, to płaszcz luźny, swobodny, ale według wskazań ostatniej mody nie za szeroki. Plecy opadają swobodnie i lekko układają się w fałdy; wobec tego najczęściej skrojone są w całości, bez rozcięcia. Używany dawniej, do szeroko skrojonych raglanów konieczny pasek, dziś prawie odpada.



Z przodu przedstawiony raglan podobny jest do omówionych w zeszłym kąciku ulstrow. Więc dwurzędowe, najczęściej noszone raglany szeroko zakładają się na siebie, mają szeroki kołnierz i szerokie do całości dostosowane wyłogi. Kieszenie są przecinane, ale duże naszywane kieszenie sportowe spotykamy bardzo często. Brzegi i szewki można także szeroko obstebnować. Rękawy przyozdobione mankietami, ale często również różnego rodzaju gustownemi paseczkami.

Wykonanie takiego płaszcza wymaga pewnej specjalizacji, dużej uwagi i dokładnej obróbki.

Poza tem raglan nadaje się przedewszystkiem dla figur o dobrej normalnej budowie.

Cech Krawiecki w Bydgoszczy.





Wielki reportaż ilustrowany z terenów emigracyjnych

Zdzisława Karr-Jaworskiego.

Groza brazylijskiej puszczy.

Nasza puszcza białowieska, przeniesiona do Brazylji, wyglądałaby raczej na park spacerowy, sztucznie urządzony dla ludności miejskiej.

Ogromnej grubości i 40 lub więcej metrowej wysokości olbrzymy, liczące po kilkaset lat, stoją w puszczy parańskiej dość rzadko, ale **każdy cal ziemi porasta gęsta takuara (trzcina)**, która czasem **ciągnie się dziesiątki mil.** Fantastycznie pozwijane storczyki, sięgające czubków drzew, zasypane różnokolorowem kwieciem i sznury ljan, powiązane dziwacznie między wielowiekowemi olbrzymami i drzewiastemi palmami, stanowią taki gąszcz, że nieprzyzwyczajonemu do takich widoków koloniście wydaje się, iż „żadna siła" nie pomoże do usunięcia lasu z tego kawałka ziemi, na którym za parę miesięcy śladu po lesie nie zostanie.

Kolonista nieprzyzwyczajony do pracy w lasach, staje przed zbitym gąszczem, patrzy na milczącego olbrzyma o tysiącach rąk-drzew, ku niebu wyciągniętych, medytuje, spogląda wgłąb i nic zobaczyć w ciemnym gąszczu nie może, nasłuchuje — w puszczy głucho, jakby cały świat wymarł, wraca myślami do swej zagrody lekkomyślnie w starym kraju pozostawionej i zaczyna żałować, że ojcowiznę porzucił. Odruchowo odwraca się w tył, jakby chciał zobaczyć drogę powrotną... Z westchnieniem zwraca wzrok na las, patrzy i nagle zrzuca marynarkę, chwyta za fojsę (rodzaj siekiery) i z okrzykiem „dalej chłopcy" rzuca się rozwścieczony na puszczę, tnie, rąbie, przewraca wszystko stojące na drodze, jakby się chciał zemścić za to, że tu przyjechał.



Miła rozrywka w wolnych chwilach od zajęć.

„Chłopcy dalej!"...

Las dudni od stuku siekier, rzężenia pił i świstu fojs oraz nawoływań ludzkich. „Chłopcy dalej"...

Oszołomiona puszcza milczy w osłupieniu i tylko od czasu do czasu przebiega po niej dreszcz grozy i oburzenia, kiedy tysiącletni starzec, który przetrwał burze i pioruny, który nie uległ niszczącej sile huraganów, teraz pada martwy pod ciosami nieznanego, małego przybysza.

Po kilku tygodniach ciężkiej walki człowieka z naturą, powalony obszar „niezdobytego" lasu, wygląda jak pobojowisko po huraganowym, kilkugodzinnym ogniu artyleryjskim.

Kolonista — zwycięża, ocierając pot z czoła i popijając szimarę, spogląda na swe dzieło z zadowoleniem i prosi Boga o kilkutygodniową pogodę. Las musi wyschnąć...

Przed wydaniem bitwy ostatecznej, kolonista idzie wraz z synami do lasu i wkoło porębu robi tak zwaną aserę, to jest czyści wokoło szeroki pas ziemi, aby nie przepuścić ognia na las sąsiedni.

Puszcza płonie.

W jasne, ciche (bez wiatru) popołudnie kolonista zwołuje tak zwany pucherrao (puszero) czyli **zbiórkę całej rodziny** i najbliższych sąsiadów. Uzbrojeni w tęgie kije i fojsy, niby wojsko gotowe do boju, obstawiają teren przeznaczony na spalenie. Będą pilnować, aby ogień nie przerzucił się na las stojący, boć i tu szkoda las darmo marnować.



Na kampach (stepach) udaje się hodowla owiec. Wełna jest tutaj bardzo poszukiwana i droga.

Nad wieczorem, kolonista w kilku miejscach podkłada ogień w ten sposób, że zapala od góry ku dołowi pod wiatr, a potem powolutku podpala rosę (las ścięty w kilku miejscach, to gasząc, to podniecając ogień, pilnuje, aby kierował się ku środkowi paleniska.

Ogień, zrazu powoli, następnie coraz prędzej pożera leżący, bezsilny las. Słychać to trzaski pojedyńczo strzelających karabinów, to rzegot karabinów maszynowych, świst szrapneli i huk pękających granatów. To napełniona wodą trzcina pęka, podgrzana szalejącym ogniem...

Morze ognia czerwonemi językami i trąbami ognistemi, to słupami iskier rzucanemi niby sztuczne ognie bengalskie, sięga ku stropowi niebieskiemu. Hucząc i wyjąc przeraźliwie, oświetla ciemno-niebieskie niebo, na którem migocą miljony gwiazd.

Podpalacze.

Wokoło tej wrzawy, niby zjawy nieziemskie, z kijami w rękach, ze spokojem w twarzach, ale błyskawicznie przerzucające się z miejsca na miejsce, postacie, poruszające się na komendę starego, doświadczonego, głównodowodzącego **„podpalacza lasów".**

Tak pionierzy kultury, używając do pomocy strasznego, ale i dobrego żywiołu — ognia, **puszczają na jego pastwę piędź po piędzi przedwiecznego boru,** ale pilnują, aby rozszalały żywioł nie psuł darmo pięknej puszczy.

Ogień stopniowo maleje, przygasa. Tu i owdzie wyskakują, niby z pod ziemi, języki ognia, to nikną, to znów obejmują sterczące kikuty opalonych olbrzymów-drzew.

Pobojowisko przypomina cmentarz w Zaduszki, nad którym, po odejściu ludzi ponad dopalającemi się świecami i lampkami oliwnemi, ukazują się koszmarne widziadła cierpiących dusz, wyciągających błagalnie ku niebu swe powykrzywiane ramiona.

Nad ranem, stojąc nad kurzącem się jeszcze pogorzeliskiem, kolonista medytuje, gdzie i co posadzić, gdyż za trzy lub cztery dni, przekopawszy ziemię motyką i robiąc dziury kijem, będzie tu sadził **fiżon i kukurydzę...**

Wczoraj głuche jeszcze odstępy przedwiecznej puszczy, dziś napełniły się życiem. Słychać częste „uhuuu" nawołujących się rolników, tam kogut zapieje, kura zagdacze, tu słychać szczebiot i radosne śmiechy białowłosych dzieciaków, tam poszczekiwanie psa, czatującego u jamy tatů — napełnia puszczę życiem.

Konie, krowy i świnie wbijają się w gąszcz leśny w poszukiwaniu pokarmu, przecierają jego podszycie, wydeptują picady (ścieżki), po których biega rozbawiona dziatka, bawiąc się w „chowanego" lub udając „czerwonoskórych Indjan".

Koloniści.

Kolonista, który już w Warszawie, przed wyjazdem zdecydował się nabyć **lot odrazu z domkiem,** znajduje się w szczęśliwszem o tyle położeniu od kolonisty, który nabywa tylko samą ziemię, że **przybywa na gotowe już gospodarstwo, do własnego domu,** może odrazu urządzić się wygodnie, ma gdzie pozostawić rodzinę w czasie, gdy sam idzie pracować przy oczyszczaniu ziemi pod uprawne pole.

W trudniejszem położeniu znajduje się **kolonista, który przybywa do głuchego boru,** gdzie albo musi korzystać z krótkiej i uciążliwej gościny sąsiadów, jeżeli tacy w pobliżu mieszkają lub też musi budować ranszę (szałas), w której wraz z rodziną przemieszka okres pracy plantacyjnej i dopiero po wycięciu lasu, oczyszczeniu i zaplantowaniu pola może przystąpić do budowania lepszego domku.

Z KRAJU.

W Zawierciu buduje się obecnie tunel kolejowy, którego koszt wynosić będzie około 200 tys. zł. Budowa zostanie zakończona w najbliższych tygodniach. Budowę finansuje Fundusz Pracy.

„Fabryka" rozwodów przegrała sprawę. Sąd Najwyższy uznał, że orzeczenie sądu duchownego kościoła ewangelicko-reformackiego w Wilnie o rozwodzie małżonków, którzy w czasie zawarcia małżeństwa byli katolikami, a w czasie żądania rozwodu zamieszkiwali na obszarze b. Kongresówki, nie powoduje rozwiązania małżeństwa. W b. Kongresówce obowiązuje kodeks Napoleoński z roku 1811.

Poszkodowali Polskę na 9 miljonów. Niejaki Abraham Drobner zgłosił do Państwowego Urzędu Kontroli Pożyczek skargę na żydowskie Tow. ubezpieczeniowe w Krakowie, że przemyciły do Polski wojenne pożyczki austrjackie na sumy miljarda i 600 miljonów koron. Straty poniesione przez państwo polskie Drobner ocenia na 9 miljonów złotych. Operacyj dokonywano przy pomocy żydowskiego Banku Obrotowego w Krakowie, którego jeden z współwłaścicieli Rotkopf został aresztowany, a drugi, brat jego uciekł zagranicę.

Przy małej czarnej

— Redaktor mi dajesz „boksa", że to niby ostatnio schlałem się i wyczyniałem niesamowite awantury. Niesłusznie mi urągasz. Dalibóg, niesłusznie. Jesteś w porównaniu z moim wiekiem smarkaczątko. Akurat mi po tabakę...

— A mimo to, panie Franciszku, powtarzam, że...

— Że ci zrobiłem przykrość? Furda! Żadnej ujmy ci to, redaktorze nie przyniosło. Przecież nie pan miałeś śrubę, tylko ja, Franciszek. Znają cię, żeś porządny chłop, jeno fajfulista. Opinja pańska murowana. Więc czego się mnie czepiasz?

— Żal mi pańskiej żony.

— Pani Franciszkowej? Trochę racji masz, redaktorku. Ale jeno trochę. Widzisz — to moje pijaństwo wyszło mojej kobiecie na dobre. Czysty zysk!

— Tego nie pojmę w żaden sposób.

— Ot, co znaczy szczenięcy wiek! Od tego-m ja, z moim szóstym krzyżykiem, z mojem życiowem doświadczeniem, abym takich fuksów, jak redaktor jesteś, uczył rozumu i eksperjencji. Słuchaj!

— Uszy moje gotowe na przyjęcie pańskich niedorzeczności.

— Niedorzeczności?

— E! Bo bajesz, panie Franciszku, ni wpięć ni wdziewięć.

— Niech i tak będzie! Ja głupstwa gadam, a drudzy je robią.

— Śmie pan jeszcze, stary grzeszniku, porywać się na krytykę?

— Mam prawo. Powiadają, że każdy jest sprawcą swojego losu. Fałsz wierutny! Bliźni człowiekowi kopią grób. Bliźni płodzą zgryzoty i zatruwają drugim żywot.

— Do czego zmierza pan, panie Franciszku?

— Zmierzam do tego, że omal nie byłeś redaktor na moim pogrzebie.

— Choroba po przepiciu?

— Nie. Byłby mnie szlag trafił.

— „Z powodu wada serca?"

— Nie. „Z powodu świństwo".

— Jadłeś, panie Franciszku, nieświeżą wieprzowinę?

— Także nie. Chciałem się wściec. I byłbym to zrobił, gdyby nie te kieliszki, które to wonczas wytrąbiłem. To mnie zbawiło. To zapobiegło temu, że moja kochana żoneczka nie jest jeszcze wdową po ś. p. Franciszku.

— Tak, tak. Ale o jakiem świństwie pan mówi?

— Na Czyżkówku.... Powiadam redaktorowi — widzę ja pożar. Zląkłem się, że to ja w tamtej stronie mieszkam. Lecę, a nożyska mi się plączą. Zadyszałem się. Pytam konduktora tramwajowego, co się pali. A on powiada: „E! Nic. Chcą zapałkami ogrzać powietrze, żebyśmy mieli ciepło jak w Abisynji." A ja na to: „Człowieku! Czemu nie telefonujesz po straż?" A on: „Może pan sam alarmować".

— I co pan Franciszek zrobił?

— Jużci telefonuję.

— No, i?

— Odpowiedziano mi, że to pożar legalny....

— Jak pożar może być legalny?

— To też, redaktorze, to jest, co mnie mogło o nagłą śmierć przyprawić. Bo pomyśl: Legalnie niszczyć około pół miljona złocistych w zapałkach!

— Widocznie była ważna przyczyna.

— Ale jaka? Do krocset pieronów!

— Tajemnica wyższej polityki gospodarczej...

— Do cholery z wyższą polityką! O zniszczeniu towaru mam prawo i ja decydować. Jestem członkiem społeczeństwa. Płacę podatki na użytek dobra powszechnego; więc chcę wiedzieć, czemu się to lub owo dzieje. A tu, bezwstyd niesłychany: niweczą materjał i wysiłki pracy bez najmniejszej dla kogokolwiek korzyści.

— O przepraszam! Już tam ktoś musiał w tem mieć grubą korzyść...

— Jednostki. Naturalnie! Ale przecież takie marnowanie o pomstę woła. Jeszcze, żeby nie drażnili społeczeństwa i tej biedoty! Żeby upozorowali przypadkowy pożar! Żeby wywieźli i cichcem spalili te masy zapałek!

— Panie Franciszku! Skończmy kawkę i wynieśmy się, bo znowu będzie chryja.

— Co mi tam! Muszę się wywnętrzyć. Tyle mojego, co się wygadam.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 listopada 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Ofiarowanie N. M. P.
Jutro: Cecylji p. i męcz. Filomena.
Wschód słońca: godz. 7,30.
Zachód słońca: godz. 16,00.

Stan pogody.

PIERWSZE PRZYMROZKI NA ZACHODZIE Polski.

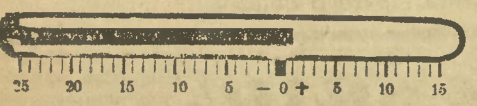
W większej części Polski nastąpiły wczoraj po południu dłuższe rozpogodzenia. Na wschodzie w ciągu całego dnia utrzymywał się lekki mróz, w innych natomiast dzielnicach temperatura była przeważnie powyżej zera. O godzinie 14-ej termometr wskazywał: —5 st. w Lidzie i Tarnopolu, —4 we Lwowie i Suwałkach, —3 w Wilnie i Brześciu n/B., —2 w Lublinie i Przemyślu, —1 w Mławie i Tarnobrzegu, 0 w Warszawie i Kielcach, 1 w Łodzi i Zakopanem, 2 w Toruniu i Helu, 3 w Kaliszu, 4 w Poznaniu, 5 w Krakowie, 6 w Katowicach, a 7 w Cieszynie.

W Bydgoszczy mieliśmy ub. nocy przymrozek. Nastąpiło rozpogodzenie się, tak, że dziś dzień zapowiada się pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 21 bm.: Chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Nocą na wschodzie umiarkowany, dniem lekki mróz, w pozostałych dzielnicach temperatura w pobliżu zera stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK
od 18. XI. — 24. XI. 1935 r.:

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, telef. 682.

Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telef. 98.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Aleksandra Augustynowicza i medali belgijskich.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, ostatni raz na wieczornem przedstawieniu ukaże się świetna komedja St. Kiedrzyńskiego **„CUDZIK I S-KA"**, w doskonałej realizacji aktorskiej i reżyserskiej.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W sobotę po raz pierwszy w Polsce ukaże się przepiękna operetka Krasznay-Krausza pt. **„ŻÓŁTA LILJA".** Opracowania scenicznego dokonuje reżyser Dowmunt, muzycznego zaś kapelm. Sillich. W roli tytułowej ujrzymy uroczą primadonnę naszej sceny p. Gabrielli, poza tem udział biorą pp. Fontanówna, Gilewska, Podgórska, Dowmunt, Dytrych, Dzwonkowski, Górowski, Lochman, Leśniowski, Petecki, Rewkowski, Rychter, Serwiński, Winczewski i Ziemski. Tańce i ewolucje przygotował baletmistrz Fabian, nowa oprawa sceniczna pendzla Hawryłkiewicza. Na sobotnią premjerę przybędą przedstawiciele świata literackiego i teatralnego z Warszawy. W kasie panuje ruch ożywiony. Pozostało zaledwie po kilka biletów z każdej kategorji.

„Cudzik i S-ka" po cenach zniżonych.

Znakomita komedja St. Kiedrzyńskiego ukaże się w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 16-ej po cenach zniżonych. Obsada znakomita, artyści dają prawdziwy koncert gry aktorskiej.

W niedzielę wieczorem po raz drugi **„ŻÓŁTA LILJA".**

— **Srebrne gody** obchodzą w piątek, dn. 22 bm. małżonkowie Jan i Marja z Galwachów Brechelowie, zam. przy ulicy Nakielskiej 33. Posterunkowy p. Brechel jest funkcjonarjuszem policji państwowej. Na intencję Jubilatów, którym składamy serdeczne życzenia, odprawiona zostanie w piątek rano o godz. 7 min. 45 msza św. w kościele św. Trójcy.

Na marginesie.

O HIERARCHJĘ WARTOŚCI.

W pierwszym artykule nowej Konstytucji stosunek obywatela do państwa został ujęty w taki sposób: „Państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli".

W ostatnich czasach zamieszczono w prasie szereg komentarzy do tego artykułu Konstytucji, np. w kwartalniku **„Zrąb"** (ostatni numer r. b.) znajdujemy w rozprawie „Idea wychowawcza nowej konstytucji" taki charakterystyczny dodatek:

„Państwo jest naszem **najwyższem** wspólnem dobrem". Wyrazu „najwyższem" w Konstytucji niema, a wyraz ten zmienia zasadniczo cały sens i światopogląd.

Dla nas katolików, lojalnych obywateli państwa, **najwyższem dobrem jest Bóg.** Zwracamy na ten fakt uwagę, ponieważ głównem dziś źródłem błędnych poglądów o stosunku Kościoła do państwa i stąd płynącej wadliwej taktyki niektórych sfer rządzących, jest niewłaściwe uszeregowanie wartości.

Należy ustalić hierarchję wartości! Jeżeli na najwyższem miejscu postawi się dobro państwa, a potem dopiero odpowiedzialność wobec Boga, wtedy **powstaje w życiu społecznem zamęt.**

Na ten błąd zasadniczy zwracać już zaczynają uwagę nawet elementy prorządowe. Np. w ostatnim (z dnia 16 listopada) numerze tygodnika **„Pion"** p. Bogdan Suchodolski w artykule „Siła zbrojna i siła kultury" powiada: „Musimy ustalić hierarchji ważności potrzeb w budowaniu kultury w Polsce!" A dalej: „Świat poczyna cenić i budować taką kulturę, którąby mogła być kształtem powszechnego życia".

Ale taką kulturę o cechach powszechności osiągniemy tylko wówczas, jeżeli ustalimy hierarchję wartości, jeżeli **swój stosunek wobec państwa i społeczeństwa opierać będziemy o swą odpowiedzialność wobec Boga.**

Dziś wszyscy, którzy chcą budować państwo polskie muszą zrozumieć tę prawdę, że ten kto nie uznaje za najwyższe dobro Boga, ten nie jest elementem pewnym przy budowie społecznej.

Epilog włamania do firmy jubilerskiej przed sądem.

Półtora roku więzienia dla niepoprawnego włamywacza.

(ak) Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy odpowiadał onegdaj za kradzież z włamaniem do znanej firmy jubilerskiej Grawundera przy ulicy Dworcowej, **37-letni technik Alfred Reich z Bydgoszczy.** Akt oskarżenia zarzucał mu, iż w nocy na 27 września br. wybił kamieniem wielką szybę okna wystawowego, wspomnianej firmy jubilerskiej, poczem wykradł z wystawy kilka cennych zegarków złotych i srebrnych, wartości około 1.000 złotych. Sprawca, po dokonaniu czynu uciekał przez sąsiedni ogród, pozostawiając po sobie różne ślady. Mianowicie, poza granatową cyklistówką, pozostawił w ogrodzie ślady stopy. Natychmiast podjęte dochodzenia policyjne nie dały pozytywnego rezultatu. Jedynie przypadek zrządził, iż Reich wpadł w ręce policji. Aresztowano go bowiem w innej sprawie, dokonania kradzieży z włamaniem, przyczem stwierdzono, że odnalezione ślady stóp odpowiadają stopie Reicha.

Ponadto znaleziono fotografję w marynarce Reicha, przedstawiającą go w tej samej cyklistówce, jaką znaleziono w ogrodzie. Policja stwierdziła poza tem, iż Reich po dokonaniu kradzieży, w rozdartem na strzępy ubraniu wynajął sobie pokój w pewnym bydgoskim hoteliku. W celi aresztanckiej, a mianowicie w sienniku, na którym przespał się oskarżony, znaleziono również nowy zegarek, pochodzący z kradzieży w firmie Grawunder.

Mimo tych obciążających dowodów, oskarżony stanowczo zaprzeczył przed sądem, jakoby dokonał włamania. Cyklistówkę zgubił rzekomo w parku, znajdując się w stanie pijanym. Nie przyznaje się również, jakoby czapka znaleziona w ogrodzie była jego własnością. Oskarżony nie wyklucza również, iż zegarek, znaleziony w sienniku podsunięty został przez dwóch innych osobników, znajdujących się wraz z nim w celi aresztanckiej.

Sąd wobec licznych niezbitych dowodów dostarczonych przez policję przyjął winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na **półtora roku więzienia.** Oskarżony założył apelację. W najbliższym czasie Reich odpowiadać będzie za szereg innych włamań i kradzieży przed sądem bydgoskim.

Smierć nieznanego mężczyzny na ulicy Krasińskiego.

W ubiegły poniedziałek o godzinie 3 po południu nagle zakończył życie w bramie jednego z domów przy ul. Krasińskiego pewien starszy mężczyzna, liczący około 50 lat. Przywołany lekarz stwierdził zgon z powodu ataku sercowego. Zwłoki nieznanego mężczyzny odstawiono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów. Jest to mężczyzna wysokiego wzrostu 1,70—1,75 m., włosy ciemno-blond o szczupłej twarzy i niebieskich oczach. Ubrany w marynarkę bronzową i płaszcz marengo, cyklistówkę i bronzowe półbuciki. Ktokolwiek rozpozna według powyższego rysopisu zmarłego, niech bezzwłocznie uwiadomi o tem wydział śledczy policji przy ul. Jagiellońskiej.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, tożsamość została stwierdzona. Zmarłym jest 53-letni bezrobotny stolarz Roman Górny, zam. przy ul. Bocianowo 27.

Wagon kolejowy wykoleił się pod Maksymiljanowem.

Pomiędzy Maksymiljanowem a Kotomierzem wykoleił się w ubiegły poniedziałek o godz. 6-tej wiecz. jeden z większych wagonów t. zw. amerykanek pociągu towarowego zdążającego do Gdyni. Wskutek wykolejenia się wagonu zatarasowany został przejazd kolejowy na obydwóch torach. Pociągi zdążające do Bydgoszczy musiały odbywać drogę okrężną nowym torem, przez co przyjazd pociągów do Bydgoszczy uległ opóźnieniu. Przeszkoda usunięta została krótko po północy, tak, że przywrócono znowu ruch normalny.

Wybicie wielkiej szyby okna wystawowego.

Nieznany sprawca wybił cegłą w dzisiejszą środę rano o godz. 5-tej wielką szybę okna wystawowego firmy Wielkopolski Skład Kawy przy ul. Gdańskiej nr. 75. Brzęk szyby przebudził kierowniczkę składu, która spłoszyła złodzieja mającego zamiar skraść różne artykuły spożywcze.

Nagła śmierć żebraka wskutek wycieńczenia.

W dzisiejszą środę o godz. 7.30 rano znaleziono w sieni domu przy ul. Kordeckiego 30, trupa mężczyzny. Domownicy przywołali lekarza, który stwierdził śmierć wskutek wycieńczenia. Dochodzenia policyjne ustaliły, że zmarłym jest bezdomny **46-letni Wiktor Borowiak,** żebrak zawodowy. Trupa przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

— **Znany i ceniony w Bydgoszczy chór Panień Różańcowych,** przy parafji Najśw. Serca urządza w dniu 24 listopada br. o godz. 17,30 w sali Ogniska Kolejowego, przy ul. Zygmunta Augusta uroczysty wieczór. Wśród wielu utworów muzycznych na uwagę zasługuje „Powrót taty" ks. Kleina śp. proboszcza z Ostrowita na Pomorzu. Dyryguje chórem znany kompozytor wirtuoz organowy p. Szczepan Jankowski. Oprócz licznych popisów muzycznych członkinie odegrają przedstawienie p. t. „Brylantowy krzyżyk". Wszystkich sympatyków chóru uprzejmie zapraszamy na nasz wieczór.

Akademja żałobna.

Rada Artyst.-Kulturalna w porozumieniu z sekcją naukową Zw. Lekarzy urządza w sobotę, 23 listopada o godzinie 8-mej wieczorem w auli Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego akademję dla uczczenia pamięci **prof. dr. Kazimierza Panka.** Program jest następujący:

1. Zagajenie — red. Fiedler.
2. „Praca dr. Panka jako naukowca" — dr. Zygmunt Dziembowski.
3. Praca odkrywczo-bakterjologiczna i walka z gruźlicą — dr. Marcin Wołoszyński.

Czytelnicy nasi mają głos.

Zmniejszenie emerytur b. urzędników państw zaborczych.

nie da się pogodzić z międzynarodowemi układami.

Jest źle, a że tak jest, o tem świadczy fakt częstego pojawiania się w prasie artykułów na temat nowych ciężarów dla urzędników państwowych, a jeszcze więcej ciężarów dla emerytów państwowych. Od wypadków majowych urzędnicy i emeryci znosili cierpliwie wszelkie obniżenia poborów, a obecnie wszyscy jednogłośnie upominają się o swoje dobrze nabyte prawa, czyli i ten fakt wskazuje na to, że cierpliwość już się skończyła, tem bardziej, że deficytów skarbowych kosztem urzędników emerytowanych, żaden Rząd nigdy nie pokrył.

Czynny i młody urzędnik państwowy ma możność polepszenia sobie bytu przez awans itp., ale emeryt nie. **Obcinanie poborów emerytalnych jest sprzeczne nietylko ze sumieniem, ale i z prawem.**

Jak wygląda to prawo emerytalne?

Jeżeli chodzi o emerytów zaboru austrjackiego, to ci najbardziej są pokrzywdzeni, bowiem ci emeryci opłacali, całe szeregi lat miesięczne składki emerytalne czyli, że **emerytura tych ludzi została przez nich już naprzód i zgóry opłacona,** a to każdego miesiąca. Na podstawie tego stanu rzeczy, zawarta została w Rzymie dnia 6 kwietnia 1922 roku **„Konwencja" między Austrją i Polską,** ratyfikowaną, zgodnie z ustawą z dnia 19/12. 1928, której art. 1 wyraźnie mówi i postanawia o emerytach zaboru austrjackiego. Tu nadmienić wypada, że **rząd polski pobrał od rządu austrjackiego pełny fundusz emerytalny,** to jest właśnie te składki, jakie dawni urzędnicy austrjaccy, a obecnie polscy płacili do skarbu w Wiedniu.

Przez obcinanie tej kategorji emerytom poborów emerytalnych przez przeliczenie lat zaborczych, **podcina się tem samem międzynarodową konwencję,** dalej wysoki autorytet orędzia Pana Prezydenta R. P., wydanego dnia 6/4. 1922, a nadto oświadczenia Rządu z dnia 5/9. 1929.

Jeżeli chodzi o emerytów zaboru rosyjskiego, stwierdzić należy, że **rząd polski pobrał od rządu ZSRR przy sposobności traktatu handlowego wkładki emerytalne za byłych urzędników carskiej Rosji,** wobec czego i ta kategorja winna otrzymać emeryturę w pełnej wysokości.

Wracając do emerytów austrjackich należy stwierdzić, że **emerytura tychże nie jest żadną darowizną lub łaskawą wypłatą,** a jest obowiązkową wypłatą premji emerytalnej.

To należało publicznie stwierdzić, aby społeczeństwo wiedziało, jaką „zabawką" są emeryci.

Grono emerytów.

Wynik akcji „Tygodnia Szkoły Powszechnej"

w obwodzie bydgoskim.

Społeczeństwo obwodu bydgoskiego gorąco poparło akcję Tow Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w czasie „Tygodnia Szkoły Powszechnej". Wynik tego „Tygodnia" świadczy, iż zrozumienie roli szkoły powszechnej w społecznem życiu Państwa istnieje, i że istnieje wola przyjścia Państwu z pomocą, by szkołę powszechną wyprowadzić z obecnego impasu i doprowadzić ją do stanu, by wpływem swym ogarnęła całą młodzież polską.

Na ogólny wynik wpływow w wysokości **8098,84** zł składają się wpływy z wzmożonej rozprzedaży materjału wartościowego, z dochodów z imprez, z zbiórki ulicznej i kwesty na listy.

Komitet obwodowy dziękuje tą drogą wszystkim, którzy przyczynili się do tego wyniku, szczególnie redakcjom miejscowych dzienników, miejscowym instytucjom państwowym, samorządowym i prywatnym, p. dyr. Stomie, p. dyr. Winterfeldowi, pp dyrektorom zakładów średnich, pp. kierownikom szkół, nauczycielstwu szkół powszechnych, zarządom i członkom poszczególnych Kół wszystkim, którzy brali w akcji udział, za wytężony wysiłek, a całemu społeczeństwu za poparcie akcji.

**Za Zarząd Komitetu Obwodowego
Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz.**

Prezes: **St. Tarnowicz,** insp. szkolny.

Żydzi pchają się do Wielkopolski.

Z rozmaitych miejscowości całego województwa donoszą o częstych, dawniej nie widzianych wizytach komiwojażerów żydowskich z Łodzi i innych miast b. Kongresówki. Do osiedlenia się żydów na stałe, dopomaga żydowska prasa. Przed kilku dniami warszawski „Nasz Przegląd“ (naturalnie żydowski) doniósł, że w Obornikach zorganizowano pogrom żydów. Jak się obecnie okazuje, nawet miejscowi żydzi przecierali oczy, nie dowierzając. Nikt o zajściach antyżydowskich, a tem mniej o pogromach w Obornikach nie słyszał. — W Pniewach zbożowiec żydowski Hollaender z Szamotuł wydzierżawił od Polaka restauratora Kaszkowiaka spichrze. Jest to pierwszy żyd, który osiedlił się w Pniewach po odrodzeniu Polski.

Nowe dzwony w Obrzycku. Od czasów wojny światowej, kiedy to Niemcy zarekwirowali dzwony z kościoła obrzyckiego na lanie kul, parafja obrzycka (pow. Szamotuły) posiadała tylko jeden dzwon. Obecnie, dzięki staraniom ks. prob. Dziubińskiego, patron kościoła Raczyński z Małego Gaju (Niemiec-ewangelik) ufundował nowy dzwon. Drugi dzwon ufundowała ordynatorowa Twardowska z Kobylnik. Tym sposobem obecnie kościół obrzycki posiada trzy dzwony, które konsekrował specjalnie w tym celu przybyły do Obrzycka ks. biskup Dymek.

Pani „hrabina“ nabiera naiwnych. Cały szereg majątków ziemskich w woj. warszawskiem odwiedziła niedawno jakaś 30-letnia, przystojna brunetka, która podawała się za hrabinę Zamojską. Nazwisko to otwierało jej salony, serca i... kieszenie ziemian. Okazało się później, że ową „hrabiną“ jest pospolita oszustka, która w ostatnich dniach obrała sobie za teren swoich oszukańczych wizyt — Wielkopolskę. Ofiarą oszustki padło już kilkanaście właścicieli majątków. „Hrabina“ jest wysoce kulturalna i piękna, włada bardzo dobrze językami: francuskim i niemieckim.

Pierwsza w Wielkopolsce autostrada na przestrzeni Poznań—Kostrzyn, oddana zostanie do dyspozycji publiczności w końcu bież. miesiąca.

Sukces artystyczny Stanisława Lewińskiego w Poznaniu.

We wtorek, 12 bm. odbył się recital p. St. Lewińskiego przy wypełnionej sali Św. Marcina pod protektoratem J. E. Ks. Prymasa Hlonda, na rzecz akcji gwiazdkowej Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie.

Utalentowany artysta zachęcony sukcesami warszawskiemi, gdzie tak prasa jak i Radio Polskie tak się do niego życzliwie odnosiło i u nas dał koncert. Ciekawy program dał nam wiele nieznanych utworów jak Sonaty Reineckiego na lewą rękę odegraną iście po mistrzowsku. Prócz Nocturnu H-dur i Scherza H-moll Chopina, zawierał wiele artystycznych utworów jak „En Bretagne“ Rehné — Baton, „Tańce hiszpańskie“ Granadosa, misternie zagraną „Humoreskę“ Juana, a wszystko to zagrane było z polotem, doskonale wyczute, wycieniowane i subtelnie wykończone. „Fantazja Węgierska“ Liszta w transkrypcji Gruenfelda, najeżona trudnościami technicznemi, można powiedzieć, była clou wieczoru, bo one topniały pod czarodziejskiemi palcami artysty. Gorące oklaski zniewoliły genjalnego artystę do trzech naddatków i to: „Gawota i Menueta“ własnej kompozycji oraz „Kobold“ Griega, gdzie sztuka techniczna miała tu swe ujście.

Widownia obdarzyła p. Lewińskiego dwoma wieńcami na które w zupełności zasłużył przez swą grę artystyczną. Sukces jest tem większy, że artysta grał w kilka dni po koncertach sławnego Józefa Hofmanna, a mimo to zapisał się złotemi literami w pamięci słuchaczy.

Maris.

„Przyjaźń“ niemiecka w świetle faktów.

Warszawa. (Tel. wł.) Obywatele polscy, zamieszkujący w Niemczech, skarżą się na stosowaną przez władze niemieckie metodę **niszczenia ich przedsiębiorstw.** Odnośne instancje i urzędy odmawiają systematycznie polskim przedsiębiorstwom przydziału surowców i półfabrykatów, niezbędnych do produkcji. Niemieckie metody pozostają **w jaskrawej sprzeczności z umową wolnego wykonywania przemysłu** i budzą tem większe zdumienie, że stosowane są po zawarciu polsko-niemieckiej umowy handlowej.

W kołach przemysłowych podkreślają, że **w tym samym czasie olbrzymi koncern niemieckiego przemysłu chemicznego** (I. G. Farbenindustrie) **buduje w Polsce** (w Starogardzie) **swą fabrykę** i to niemal na samej granicy polsko-niemieckiej. (r)

Do 25-go bm.

przyjmują listowi i poczta **przedpłatę** za

„Dziennik Bydgoski“

za grudzień z poręczeniem dostawy wszystkich gazet w grudniu.

Celem uniknięcia niepotrzebnych reklamacyj prosimy o natychmiastowe odnowienie prenumeraty za grudzień, a najpóźniej dnia 25-go bm.

Abonentów, zamawiających „Dziennik Bydgoski“ wprost w administracji, prosimy o wpłacenie przedpłaty za grudzień na konto w P. K. O. nr. 200713 również **przed 25 bm.**

Okradziono pasażera w pociągu pospiesznym.

Zginęło 800 starych monet rosyjskich.

W pociągu pośpiesznym, jadącym z Paryża do Frankfurtu, dokonano kradzieży na szkodę jednego z podróżnych. Po rewizji celnej, podróżny ów ułożył się do snu i właśnie w tym czasie na przestrzeni pomiędzy Saarbrücken i Münster zniknęła z przedziału walizka, w której znajdowało się 800 sztuk starych monet rosyjskich, łącznej wartości 150.000 franków szwajcarskich. Skradziony zbiór należeć miał do najbardziej znacznych zbiorów prywatnych; zawierał bowiem monety platynowe, złote, srebrne i miedziane, pochodzące z XVI i XVII wieku.

Za schwytanie złodzieja, towarzystwo ubezpieczeniowe wyznaczyło 500 funtów szterlingów nagrody.

Walny zjazd Związku Oficerów Rez. w Warszawie.

Ogromne zainteresowanie wśród oficerów rezerwy budzi walny zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy, który odbędzie się w dniach 24 i 25 listopada br. w Warszawie i Krakowie.

Obrady komisyj zjazdowych rozpoczną się już w sobotę, dnia 23 listopada, natomiast pierwszy dzień oficjalnego zjazdu w niedzielę dnia 24 listopada. Intensywne prace przygotowawcze prowadzone przez specjalne komisje zjazdowe zawierają szereg zasadniczych posunięć o charakterze organizacyjnym, szczególnie z zakresu przysposobienia wojskowego, do którego władze Związku przykładają pierwszorzędną wagę.

Drugi dzień zjazdu t. j. 25 listopada odbędzie się w Krakowie gdzie oficerowie rezerwy złożą hołd wiekopomnej pamięci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

— **Roczne walne zebranie Komitetu Opieki nad Grobami** poległych i zmarłych żołnierzy polskich w Bydgoszczy odbędzie się dnia 22 listopada br. w Ratuszu pokój 25 II p. o godz. 18. Wszystkie organizacje b. wojsk., należące do Komitetu upraszamy o wydelegowanie swych przedstawicieli.

Humor po filmie Kiepury.

„Blondynki, brunetki, ja kocham wszystkie kobietki...“.

„A tobie co się stało Janku, żeś taki wesoły?“

„Widzisz kochany Przyjacielu, zrobiłem odkrycie“.

„No, no po tobie nie byłbym się tego spodziewał. Zarobisz teraz chyba dużo pieniędzy. Masz szczęście“.

„Ach co tam pieniądz, dziś jest — jutro go niema. Jeżeli jednak zjesz dobry obiad, który ci naprawdę smakuje, wtenczas możesz mówić o szczęściu“.

„No dobrze, ale co to ma wspólnego z odkryciem?“

„Tego nie zrozumiesz, dlatego żeś kawalerem. Widzisz, żona podała mi do obiadu butelkę z przyprawą, której kilka kropel uczyniły potrawy tak smaczne, że bogowie Olimpu pozazdrościćby mi jej mogli. Przyprawa KNORR — to moje odkrycie! Jeżeli spotkasz kobietę, która poda tobie do obiadu przyprawę KNORR, — to żeń się chłopie bez namysłu, jest ona bowiem mądrą, gdyż wie, że co KNORR — to dobre.

Rozruchy antysemickie we Lwowie.

W Warszawie na wyższych uczelniach zawieszono wykłady

Dziennik żydowski „Moment“ donosi ze Lwowa, że w wyniku rozruchów, jakie miały tam miejsce ostatnio, jest **około 70 rannych.** Student Rosenberg **ze Stanisławowa,** który nie wiedząc o wydarzeniach przybył na politechnikę, został napadnięty i pobity. Odwieziono go do szpitala, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej **zmarł na skutek odniesionych ran.**

O samych rozruchach we Lwowie donoszą pisma lwowskie, że zaczęły się one w czwartek ubiegłego tygodnia o godz. 9 rano w politechnice. Wśród 8 żydów opatrzonych przez pogotowie ratunkowe, już o godz. 10, a pobitych przez bojówki, znajdował się ranny student Rosenberg, którego **zrzucono przez barjerę.**

W uniwersytecie pobito w tym dniu około **20 studentów.** Student Gross pobity został laskami w sali wykładowej. Około godz. 11 wtargnęła przez żelazne ogrodzenie do zakładu wydziału medycyny grupa, złożona z około 50 osobników. Napastników usunęła służba zakładu.

W piątek i w sobotę **powtórzyły się wybryki.** M. in. napadnięto na krawca Zwickla, który przyniósł futro jednemu z profesorów.

W poniedziałek była znów **próba wywołania zamętu w politechnice.** W uniwersytecie panował spokój w związku z odwołaniem wykładów z powodu śmierci śp. prof. Starzyńskiego.

Na uniwersytecie warszawskim

zebrała się młodzież narodowa i udała się do laboratorjów, skąd **usunęła żydów.** Prof. Makowski schwycił jednego z akademików, ale ten mu się zręcznie wymknął. Młodzież zebrała się następnie w hallu uniwersytetu, gdzie wznosiła okrzyki **na cześć Romana Dmowskiego (!)** i uniwersytetu.

Przed gmachem zebrała się **bojówka żydowska,** wśród niej kilku członków „Makabi“.

W wyniku zajść na uniwersytecie, rektor **zawiesił wykłady i ćwiczenia aż do odwołania.** Również w Szkole Gospodarstwa Wiejskiego odbyły się demonstracje antyżydowskie. Podobno rzucone zostały **świece dymne.** Wykłady w szkole zawieszono. **Na politechnice wykłady są już od kilku dni zawieszone.**

Grupa studentów Szkoły Głównej Handlu zaczęła z gmachu uczelni **usuwać żydów.** Rektor prof. Miklaszewski zawiesił wobec tego wykłady.

W ten sposób z powodu zajść antyżydowskich zawieszone zostały wykłady **na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie.**

Wyższe uczelnie w Warszawie w dalszym ciągu zamknięte.

Warszawa, 21. 11. (Tel. wł.) Wyższe uczelnie w Warszawie są w dalszym ciągu **zamknięte z powodu zajść antyżydowskich.**

Wczoraj delegacja parlamentarna żydowska zgłosiła się do ministra spraw wewnętrznych. Skarżyła się ona na nieodpowiedzialną — jak głosi jej komunikat — i przed niczem nie cofającą się agitację antyżydowską.

Minister w odpowiedzi miał oświadczyć, że wydał **stanowcze zarządzenia dla zagwarantowania pełnego bezpieczeństwa** i że nie będzie tolerował żadnych wykroczeń przeciwko ludności żydowskiej. (r)

— **Osobiste.** Dnia 20 bm. w kościele katolickim w Aleksandrowie Kujawskim pobłogosławiony został związek małżeński zawarty między porucznikiem 61 p. p. Wlkp. **Arkadjuszem Marciszewskim,** pochodzącym z ogolnie szanowanej rodziny obywatelskiej z Wielunia, a panną **Reną Sobieską,** córką Feliksa i Janiny z Górzyńskich, obywateli m. Bydgoszczy, reemigrantów z Ameryki. P. por. Marciszewski obejmuje w dniach najbliższych odpowiedzialną placówkę służbową w Korpusie Ochrony Pogranicznych w Czortkowie. Młoda, dobrana para otrzymała liczne gratulacje od przyjaciół i znajomych. Szczęść Boże!

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

WILCZAK—OKOLE.

Zebranie zarządu odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu p. Rutkowskiego, róg Grunwaldzkiej i Wrocławskiej. Sprawy bardzo ważne. Komplet konieczny.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 14.05, 15.35, 17.56, 18.26, 19.40, 21.26, (tranzytowy) 23.15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.50, 5.20, 7.54, 12.46, 13.13, 17.15, 19.43, 20.00.

Kościerzyna Gdynia: 8.01, 15.20.

Nakło - Piła: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.49.

Unisław - Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.

Inowrocław - Poznań: 0.46, 3.51, 6.33, 11.15, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.

Wągrowiec—Poznań: 6.05, 10.40, 13.30, 18.35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.

do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45†
Smukały-Opławca
do Wierzchucina 10.25†, 11.40*, 13.00* 15.30**, 18.20*, 20.10†
Smukały-Opławca
do Wąwelna 13.00*, 18.20*

Przyjazd pociągów B. K. P.

z Koronowa 7.17*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 19.33, 21.20†
Smukały-Opławca
z Wierzchucina 7.55* 7.47** 7.47†, 9.18*, 17.41* 21.20†
Smukały Opławca
z Wąwelna 7.55*, 17.41*

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują co dziennie, z * kursują w środy i soboty, z *† kurs. w soboty, z ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, z † kursują w niedziele i święta (18279

Były kierownik Kasy Chorych w Nakle przed sądem.

Za nadużycia jeden rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

(ak) Jak już swego czasu pisaliśmy, wykryto nadużycia w Ubezpieczalni Społecznej w Nakle. W związku z tem zawieszony został w urzędowaniu **kierownik Ubezpieczalni Edward Zieliński.** Przeprowadzona rewizja wykazała że z wpłacanych przez pracodawców kwot tytułem składek **brakuje ogółem 5.562 zł.** Po wykryciu tego manka kierownik Zieliński w międzyczasie na pokrycie szkody **wpłacił 5 292 złotych,** a na resztę dał pianino.

Epilog tej głośnej sprawy rozegrał się w ub. wtorek przed sądem okręgowym w Bydgoszczy. Oskarżony Zieliński nie przyznaje się do popełnienia nadużyć, lecz wykrytego manka w kasie nie potrafi wyjaśnić. Przyznał się dalej, że nie zawiadomił o tem centrali, gdyż nie chciał narazić swej opinji.

Świadkowie dyr Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy p. inż. Karpiński oraz wójt p. Edward Wieczorek z Nakła, jak najlepsze wystawiają świadectwo oskarżonemu. Nie zauważono, ażeby Zieliński trwonił pieniądze, przeciwne, uchodził za człowieka bardzo oszczędnego.

Po przemówieniu obrońcy p. **adwokata dr. Sypniewskiego** trybunał pod przewodnictwem **prezesa sądu okręgowego Plejewskiego** skazał Zielińskiego na karę **jednego roku więzienia z zawieszeniem** wykonania kary na przeciąg dwóch lat oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich na dwa lata.

Rewja mód Be-De-Te „Pod Orłem".

(ak) Niema akcji społecznej, do której nie przyłożyłby ręki i nie poparłby wydatnie Be-De-Te. Gdy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet wystąpił z inicjatywą urządzenia rewji mód na szlachetny cel przyjścia z pomocą biednym sierotkom, Be-De-Te natychmiast stanął do apelu.

Z wielkim nakładem pracy przygotowana rewja mód odbyła się w ub. niedzielę w sali malinowej „Pod Orłem" i udała się znakomicie. Dopisały licznie panie z towarzystwa, dla których rewja mód Bydgoskiego Domu Towarowego zawsze stanowi pierwszorzędną atrakcję. Piękne modele najnowszych i bardzo eleganckich sukien wieczorowych i balowych wzbudziły niekłamany podziw ogółu pań zgromadzonych na sali a nawet od czasu do czasu zerwały się spontaniczne oklaski. „Ostatni krzyk" Warszawy, Wiednia i Paryża, jaki zaprezentował Be-De-Te zatriumfował w Bydgoszczy i na długo będzie głównym tematem rozmów. Trudno też będzie uspokoić wzburzone umysły pań — wzburzone widokiem tak wielkiej ilości wytwornych toalet — chyba, że mężowie zdecydują się dla świętego spokoju na przedwczesny prezent gwiazdkowy.

Eleganckie były suknie balowe z bolerkami i długim trenem z oryginalnemi rękawami à la Stuart. Ach, odżyły dawne czasy! Materjały jedwabne: gładkie tafty w kolorach: czarnym, herbacianym, niebieskim i bronz, oraz najmodniejszy jedwab choqué (nie shoking). Bardzo ładnie uwydatniały się sylwetki w skromnych i eleganckich sukniach dancingowych, czyli wieczorowych. Pod koniec rewji pokazano futra damskie — wszystko z Be-De-Te. Całość naprawdę imponująca. Dlatego należy się wdzięczność paniom z Związku Pracy Obywatelskiej kobiet, które dzięki tej udanej imprezy dopomogły naszym biednym sierotkom a przedewszystkiem gorąca wdzięczność należy się dyrekcji Bydgoskiego Domu Towarowego a szczególnie niestrudzonemu p. dyr. Maciejewskiemu za połączenie piękna z pożytecznem.

—::—

KOMUNIKAT ZWIĄZKU WETERANÓW

Zarząd Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 koło Bydgoszcz komunikuje, że główna komisja weryfikacyjna w Poznaniu nadała miano **weterana** z dyplomem następującym członkom: pp. Romanowi Masełkowskiemu, Tadeuszowi Kunickiemu, Florjanowi Hahnowi, Janowi Kiczy, Bronisławowi Jakubiakowi, Józefowi Kośmińskiemu, Tad. Mielcarskiemu, Józefowi Radtkemu, Pawłowi Pieczyńskiemu, Józefowi Popielewskiemu, Franciszkowi Nijakowskiemu, Florjanowi Piotrowskiemu, Antoniemu Krzeszewskiemu, Wincentemu Pałeckiemu, Stanisławowi Stolpie, Kazimierzowi Żółtowskiemu, Kazimerzowi Ziółkowskiemu, Wojciechowi Selwatowi, Leonowi Kaźmierczakowi, Tadeuszowi Jasińskiemu, Franciszkowi Szubardze, Romanowi Letzelbergerowi, Stanisławowi Kwiankowi, Romanowi Niemirowi, Marcinowi Sikorskiemu, Janowi Piaseckiemu, Edmundowi Kaczmarkowi, Teresie Hańczewskiej, Antoniemu Chudemu, Wilhelmowi Marcinkowskiemu, Franciszkowi Kubiakowi, Antoniemu Lipczyńskiemu, Franciszkowi Niewiem.

Pomorska komisja weryfikacyjna nadała miano **weterana** następującym członkom: pp. Stanisławowi Grabowskiemu, Franciszkowi Młodzikowi, Augustynowi Strehlauowi, Piotrowi Mikulskiemu, Bronsławowi Kruszczyńskiemu, Tomaszowi Świetlikowi, Franciszkowi Kowalskiemu, Walerjanowi Nalewajowi, Romanowi Wojcińskiemu, Antoniemu Piotrowskiemu, Janowi Chełminiakowi, Józefowi Zawadzkiemu.

Dyplomy odebrać można w sekretarjacie w godzinach urzędowych.

Zweryfikowani zostali pp.: Aleksander Krawański, Feliks Stenczyński, Władysław Świątkowski, Jan Mentlikowski, Władysław Skrzypczyński, Franciszek Korbik, Władysław Kwiatkowski, Wincenty Sawicki, Leon Grząślewicz, Antoni Oleszczuk, Antoni Elicki, Edmund Słomiński, Walenty Kłosiński, Henryk Ciągliński, Michał Krukiewicz, Jan Kanabaj, Ignacy Fabiszak, Jan Kłosiński.

Wymienieni mogą odebrać swe książeczki wojskowe względnie dowody w sekretarjacie w godzinach urzędowych od 17 do 19 w każdy poniedziałek i czwartek - ul Marsz. Focha 39.

Za zarząd:

(—) mec. **Z. Sioda**, płk. rez., poseł na Sejm prezes.

(—) **Fr. Raczyński**, sekretarz.

Nowe ogniwa

w łańcuchu składek na rzecz Chrześcijańskiej Ligi Pracy pod hasłem: „Ratujmy młodzież!".

Na wezwanie p. Niemczewskiego złożył p. **Maksymiljan Nowak** 3 zł i zaprasza do dalszego kontynuowania pp. kupców **H. Łosia, Wojewodę** oraz kolegów p. **Mateusza Lulkiewicza** i p. **Stanisława Deję,** wszyscy z ul. Śniadeckich.

* * *

Na wezwanie p. Romana Karamuckiego złożył p. **H. Owczarzak** 3 zł i wzywa p. **Fr. Perlika,** ul. Pierackiego, p. **Marjana Szudrowicza,** ul. Gdańska, p. **Hil. Płotkę,** ul. Mazowiecka, p. **Konstantego Makowieckiego,** ul. Ugory.

—::—

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

KOŁO II. — SZWEDEROWO.

Dziś, w czwartek o godz. 19-ej schadzka, w lokalu p. Kołodzieja. Zebranie zarządu o godz. 20-ej. — Zaproszenia na zabawę, która odbędzie się w sobotę u Wicherta, można odebrać u członków zarządu.

—::—

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„MIŁOSTKI" w „MARYSIEŃCE".

O szarym zimnym świcie porucznik zostaje zabity w pojedynku przez męża baronowej; Krystyna, narzeczona zabitego ginie śmiercią samobójczą. Oto skutki miłostek poruczników w życiu których kobiety nie stanowią problemu. Zarówno złotowłosa Mizzi, jak i demoniczna baronowa von Eggersdorf stanowią nieodzowne akcesorja ich garsonier. Dopiero prawdziwa miłość wywołuje komplikacje niekiedy tragiczne. Film, osnuty według utworu scenicznego Artura Schnitzlera, doskonale zmontowany, interesuje i wzrusza. Szczególnie gra Magdy Schneider i Liebeneinera pełna prostoty oraz Luizy Ullrich trzpiotowatej i nieco rozwydrzonej kobietki. Reszta zespołu jak Hörbiger, Eichberger oraz Olga Czechowa w każdym szczególe sumienni. Napięcie dramatyczne oczywiście duże. W nadprogramie idzie ładna i pomysłowa bajka kolorowa p. t. „Papierowy smok" i inne.

SPRAWY SOKOLE

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś, w czwartek, próba o godz. 7 w sekretarjacie.

Lekcja młodzieży oddziału II — o godz. 5 tamże.

Ćwiczenia drużyny i młodzieży, które nie biorą udziału w próbach, dziś o godz. 7 na sali szkoły wydziałowej.

Z ŻYCIA SOKOŁA W BYDGOSZCZY.

Okręg V Sokoła rozpoczął w ub. niedzielę **kurs gimnastyczny,** który zgromadził 26 uczestników z wszystkich gniazd Okręgu bydgoskiego. Do kursistów przemówił prezes Okręgu drh. Malczewski, zachęcając w gorących słowach uczestników do wytrwania w kursie, jak również wskazał na doniosły cel odbywającego się kursu, poczem druh naczelnik prowadził dalsze ćwiczenia.

SOKÓŁ III.

Przeprowadzone strzelania dn. 16 b. m. dały następujace wyniki: 1) Kowalski 80 pkt., 2) Zimniewicz 77 pkt., 3) Woźniak Ed. i Piskorski 74 pkt.

Ćwiczenia odbywają się dla druhów w poniedziałki i piątki, zaś dla druchen w środy, w sali przy ul. Kordeckiego pod fachowem kierownictwem. Zapisy na członków przyjmuje się tamże.

W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 19,30 w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się dancing, na który zapraszamy wszystkich sympatyków. Zysk przeznacza Tow. na budowę szałasu.

SPORT

AZS WILNO REZYGNUJE Z MISTRZOSTW POLSKI.

Wilno. Do Wilna przyjechać miała drużyna bokserska warszawskiej Skody dla rozegrania w nadchodzącą niedzielę meczu o drużynowe mistrzostwo Polski z wileńskim AZS, mistrzem Wilna.

AZS zrezygnował jednak z przyjazdu Skody, co wywołało w Wilnie duże niezadowolenie. Wobec powyższego, Wil. Zw. Bokserski zaproponował Skodzie rozegranie w Wilnie w nadchodzącą niedzielę meczu z reprezentacją tego miasta. Byłoby to spotkanie towarzyskie.

Wskutek rezygnacji wileńskiego AZS — **Skoda warszawska automatycznie wchodzi do finału drużynowych mistrzostw bokserskich Polski.**

HONOROWE ODZNAKI DLA ZASŁUŻONYCH JEŹDŹCÓW.

W środę wieczorem zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego przyznał za wybitne zasługi na polu czynnego uprawiania sportu jeździeckiego — honorowe odznaki 5 jeźdźcom, którzy przed powstaniem Odrodzonej Polski reprezentowali jeździectwo polskie na torach krajowych i zagranicznych.

Nazwiska nagrodzonych są następujące: pani Marja Zandbangowa, panowie: Tadeusz Dachowski. Bronisław Peretjatkowicz, Paweł Popiel i Zdzisław Szmuk.

KALBARCZYK JEDZIE DO OSLO.

Polski Związek Łyżwiarski otrzymał już środki finansowe na przygotowania olimpijskie **najlepszego naszego łyżwiarza szybkiego, Kalbarczyka.** W związku z tem Kalbarczyk uda się na trening i na parę startów do Oslo i Sztokholmu. Wyjazd Kalbarczyka nastąpi w pierwszych dniach grudnia br.

Projektowany jest również **wyjazd Nehringowej.** O ile Zw. Łyżwiarski otrzyma niezbędną pomoc finansową — wówczas Nehringowa wyjechałaby na trening i starty razem z Kalbarczykiem.

Warto nadmienić, że wprawdzie w programie igrzysk olimpijskich nieprzewidziane są starty pań w jeździe szybkiej, jednak program mistrzostw Europy starty te przewiduje.

SZÓSTY REKORD ŚWIATA KIEFERA.

Magdeburg. Na zawodach pływackich w Magdeburgu z udziałem zawodników amerykańskich, **fenomenalny Kiefer,** specjalista w stylu grzbietowym, ustanowił szósty zkolei własny rekord światowy w czasie odbywanego obecnie tournee po Europie.

Tym razem Kiefer ustanowił **nowy rekord światowy na dystansie 200 mtr., wynikiem 2:25,6 sek.**

Na tych samych zawodach padły nast. ciekawsze wyniki:

100 m. grzbietowym — Kiefer 1:07,5 sek.

100 m. klasycznym — Brydenthal i Bahlke (Niemcy) — 1:12,5 s.

Wynik ten jest nowym rekordem Niemiec.

50 m. dowolnym: 1) Fischer (Niemcy) 25,9 s., 2) Highland (Am) 26,1 sek.

3×100 m. zmiennym — 1) Amerykanie 3:18,6 s., 2) Niemcy 3:23,1 s. Oba wyniki lepsze są od rekordu światowego.

KTO DZIERŻYŁ TYTUŁY MISTRZÓW POLSKI.

Tabela mistrzostw piłkarskich Polski od 1921 roku do r. b. przedstawia się następująco:

rok 1921 — 1. Cracovia, 2. Polonia, 3. **Warta;**

1922 — 1. Pogoń, 2. **Warta,** 3. Cracovia;

1923 — 1. Pogoń, 2. Wisła, 3.—4. **Warta,** Polonia;

1924—25 — 1. Pogoń, 2. **Warta,** 3. Wisła;

1926 — 1. Pogoń, 2. Polonia, 3. **Warta;**

1927 — (pierwszy rok Ligi) — 1. Wisła, 2 IFC Katowice, 3. **Warta;**

1928 — 1. Wisła, 2. **Warta,** 3. Legja;

1929 — 1. **Warta,** 2. Garbarnia, 3. Wisła;

1930 — 1. Cracovia, 2. Wisła, 3 Legja;

1931 — 1. Garbarnia, 2. Wisła, 3. Legja;

1932 — 1. Cracovia, 2. Pogoń, 3. **Warta;**

1933 — 1. Ruch, 2. Pogoń, 3. Wisła;

1934 — 1. Ruch, 2. Cracovia, 3. Wisła;

1935 — 1. Ruch, 2. Pogoń, 3. **Warta.**

Skoda bokserskim mistrzem Warszawy.

Warszawa. W niedzielę w południe odbył się w Cyrku Warszawskim, przy szczelnie wypełnionej widowni, decydujący o tytule drużynowego mistrza Warszawy, mecz bokserski Skoda—Polonia.

Mecz zakończył się **zwycięstwem zespołu Skody w stosunku 9:7.**

Drobny pożar.

W wczorajszy poniedziałek o godz. 19.30 wieczorem zaalarmowano straż pożarną na Wzgórze Dąbrowskiego 4, gdzie w mieszkaniu Wincentego Zdrojewskiego zapaliła się podłoga. Córka Zdrojewskiego dolała benzyny do ognia w piecu i to było przyczyną pożaru. Straty są nieznaczne. Po 10 minutach straż wróciła do remizy.

Film L. O. P. P.

Staraniem L. O. P. P. w Bydgoszczy będzie wyświetlany dnia 21. bm. o godz. 15—16 w kinie „Adrja" bardzo ciekawy film z dziedziny obrony przeciwgazowej. Wyświetlanie filmu trwać będzie 1 godzinę. Wstęp wynosi 10 groszy od osoby. Zarząd obwodu miejskiego LOPP. prosi Szanowne Społeczeństwo o liczny udział.

—::—

— **Kancelarja Przychodni Kolejowej zawiadamia,** że w dniu 26 i 27 bm. odbędzie się szczepienie przeciw szkarlatynie i dyfterji dzieci pracowników kolejowych od lat 2 do 13 (prócz dzieci szkolnych z oddziału pierwszego, które będą szczepione w szkole przez lekarzy szkolnych). Dzieci przyprowadzone do szczepienia muszą być zupełnie zdrowe, nie powinny gorączkować. U dzieci podejrzanych o chorobę nerek, należy zrobić analizę moczu. Szczepienie odbywać się będzie w tutejszej Przychodni dla dzieci od godz. 11—13. W dniach szczepienia przyjęcia chorych dzieci nie będzie. Dzieci do szczepienia zgłaszać należy do dnia 24. bm. włącznie w tut. kancelarji Przychodni Kolejowej. Po ukończeniu szczepienia będą wystawione świadectwa, które należy zachować dla celów związanych z wysyłaniem na kolonje.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

Co usłyszymy dziś w godzinach popołudniowych z Warszawy?

O godzinie 15,30: Muzyka taneczna ze Lwowa. 16,00: „Nos" opowiadanie dla dzieci Starego Doktora". 16,45: „Cała Polska śpiewa". 17,00: Odczyt. 17,15: Muzyka lekka. 17,50: „O reportażach Janty-Połczyńskiego" — reportaż St. Dzikowskiego. 18,00: Recital fortepianowy. 18,45: Muzyka lekka. 19,00: Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50. Pogadanka aktualna. 20,00: Audycja muzyczno-literacka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z Polski współczesnej". 21,00: Słuchowisko „Tukaj" p/g Mickiewicza i Odyńca. 21,35: „Nasze pieśni". 22,00: Koncert symfoniczny. 23,05: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 22 LISTOPADA.

WARSZAWA. Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla dzieci starszych ze szkół. 12.40: Muzyka z płyt. 13,25. Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Z rynku pracy. 15,30: Kwartet salonowy. 16,00: Pogadanka dla chorych. 16,15: Koncert orkiestry Seredyńskiego. 16,45: „Historja o Marceljanku i jego węzełku" dla dzieci. 17,00: „Czy należy się obawiać nowej epoki lodowej" odczyt. 17,15. Minuta poezji. 17,20: Recital wiolonczelowy Günthera Schulz-Fürstenberga. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Recital śpiewaczy M. Trąmpczyńskiej. 18,30: Pogadanka aktualna 18,45: Utwory Piotra Mascagniego. 19,00: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: „Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.". 20,00: Mała orkiestra P. R. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z Polski współczesnej". 21,00: Balet w radjo: „Szeherezada" Rimskij-Korsakow. 22,00: 6-ta audycja z cyklu „Kwartety Haydna". 22,30: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 7,50: Program na dzień bież. 7,55: Parę informacyj. 8,00: Transm. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Transm. z Warszawy i Krakowa. 12,40: Orkiestry i soliści (płyty z f-my Dziembowski). 13,25: Transm. z Warszawy. 13,35: Z operetek (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Transm. z Warszawy. 15,20. Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski 15,30: Transm. z Krakowa, Lwowa i Warszawy. 17,00: Tr. z Krakowa i Warszawy. 17,20: Transm. z Poznania i Warszawy. 18,30: „Związki między Pomorzem a państwem rzymskiem" odczyt. 18,45: Oktet Squire'a (płyty z firmy Dziembowski). 19,00: Pogadanka społeczna 19,05: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Program na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40: Transm. z Warszawy. 22,30: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA. 19,00: Kolonja. Trio Dworzaka. **Monachjum.** Muzyka taneczna. **Hamburg.** Koncert popularny **20,00: Wiedeń.** Wieczór operowy. **Stockholm.** Koncert symfoniczny. **Kopenhaga.** Sonata patetyczna Beethovena. **21,00: Kolonja** „Dla rozrywki" koncert radjoorkiestry. **Frankfurt.** Muzyka popularna. **Beromuenster.** Ork. Marka Webera. **22,00: Wiedeń.** Muzyka popularna. **Budapeszt.** Muzyka cygańska **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **23,00: Bukareszt.** Koncert nocny. **Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna.

Akcja oczyszczająca trwa.

Wojska abisyńskie otrzymują nowe posiłki.

Rzym, 21. 11. Marszałek de Bono telegrafuje: Nadal trwa **akcja oczyszczania w prowincji Tembien.** Stwierdzono przeszło 100 trupów po starciu pod górą Gundi z 11 bm.

Na froncie somalijskim dokonuje się **prac nad umocnieniami.**

Lotnictwo przedsięwzięło **szereg zwykłych lotów wywiadowczych** w strefie południowego Tigré.

Asmara, 21. 11. Sztab generalny głównej kwatery włoskiej donosi, iż **200.000 żołnierzy abisyńskich skoncentrowanych jest na przestrzeni od Dżidżiga do Harraru.**

Ras Imru, gubernator prowincji Godżam **wyruszył z 20.000 wojska na front północny.**

Celem Abisyńczyków jest przełamanie frontu Makalle — Dollo, który został już odpowiednio ufortyfikowany.

Wojownicy negusa **chwytają się podstępu, aby ujść bombardowaniu samolotów włoskich.** Oto, wiedząc, iż włoscy lotnicy nie bombardują wsi z ludnością cywilną, zajmują „tukule“, wypędzając nielitościwie mieszkańców do lasów.

Z Dessie donoszą, iż nastąpiło tam krwawe **starcie między nieregularnemi wojskami abisyńskiemi a gwardją cesarską.** Wogóle zanotowano w Dessie kilka przejawów kompletnej anarchji i otwartego buntu wśród żołnierzy.

Abisyńczycy chcą atakować przed 25 listopada.

Rzym, 21. 11. Do Dżidżiga zwołana została, według informacyj ze źródeł włoskich, abisyńska rada wojenna, w której wziąć ma udział również negus oraz generał turecki Wehib Pasza, szef sztabu abisyńskiej armji południowej. Według dalszych doniesień **abisyński sztab generalny zamierza zaatakować wojska włoskie jeszcze przed przybyciem na front marszałka Badoglio, t. j. przed 25 listopada.**

Rzeczoznawcy wojskowi twierdzą, że obsadzenie przez Włochów przełęczy Abaro jest faktem niezwykle doniosłej wagi, gdyż w ten sposób Włosi zabezpieczyli sobie drogę z Adui do Makalle i znaleźli się w posiadaniu ważnego punktu strategicznego dla swoich dalszych operacyj **w obszarze Tembien, twierdzi ras Sejuma.**

Na wszystkich frontach opór Abisyńczyków wzrasta.

Warszawa, 21. 11. (PAT). Według doniesień z godzin wieczornych z terenu wojny, na froncie północnym w prowincjach Geralta, Tembien i Scire trwały przez dzień wczorajszy **zaciekłe walki w różnych punktach.** Wojna podjazdowa, przedsięwzięta przez oddziały abisyńskie, **powstrzymała zupełnie dalszy marsz Włochów w kierunku południowym od Makalle.** Siły abisyńskie, biorące udział w tej partyzanckiej wojnie, obliczają **na około 10.000 ludzi.**

Według informacyj ze źródeł angielskich, armja włoska zamierza jeszcze przed przybyciem marszałka Badoglio, **zakończyć operacje w Tembien, mimo niezmiernie trudnych warunków terenowych.** Na południowym brzegu rzeki Takazze, w ciągu dnia wczorajszego, Abisyńczycy kilkakrotnie **próbowali przedostać się na drugą stronę rzeki, lecz zostali odparci ze stratami.**

Na froncie południowym armja włoska próbowała wznowić marsz naprzód wzdłuż rzeki Webbi-Szebeli, lecz została **powstrzymana przez silny opór wojsk abisyńskich.**

Gen. Sikorski wraca

do życia publicznego.

Warszawa, 21. 11. (Tel. wł.). Z wielkiem zainteresowaniem przyjęta została zapowiedź o odczycie **generała Sikorskiego**, który mówić będzie na temat **wojny włosko-abisyńskiej** oraz **gry mocarstw europejskich w tym konflikcie.** Odczyt ten odbędzie się w Warszawie w sali Tow. Higjenicznego, dnia 1 grudnia.

Jak wiadomo, **gen. Sikorski** wycofał się krótko po przewrocie majowym z życia publicznego i poświęcił się całkowicie studjom wojskowym, których owocem jest kilka bardzo cennych prac na temat zagadnień wojennych. Wiadomość o odczycie publicznym gen. Sikorskiego opinja publiczna Warszawy przyjęła z **pełnem zadowoleniem,** że tak wybitna umysłowość, jaką reprezentuje sobą gen. Sikorski, **nareszcie wraca do życia publicznego.**

Swiętokradztwo.

Warszawa, 21. 11. (tel. wł.). W okolicach podwarszawskich w Wawrzyszewie włamali się do miejscowego kościoła parafjalnego świętokradcy, którzy zrabowali naczynia liturgiczne. Rozbili przytem puszkę do ofiar i pieniądze zabrali. Złodzieje dostali się do kościoła przez okno. (r.)

Dr. K. Świtalski wojewodą krakowskim

Warszawa. P. premjer Kościałkowski przyjął dziś na dłuższej konferencji ministra spraw wewnętrznych p. Władysława Raczkiewicza wraz z wiceministrem p. Władysławem Korsakiem.

Przedmiotem obrad była sprawa obsadzenia fotelu wojewody krakowskiego.

Jak się dowiadujemy na stanowisko wojewody krakowskiego desygnowany został b. premjer i b. marszałek Sejmu, **wicemarszałek Senatu dr. Kazimierz Świtalski.**

Katastrofa na Wiśle w Tczewie.

Tczew. (a) W dniu wczorajszym o godz. 5,55 rano na Wiśle w Tczewie w pobliżu przystani „Visțuli“ w czasie holowania przez statek rzeczny „Orlik“ czterech berlinek towarowych, związanych ze sobą liną cumową, w chwili raptownego wykręcania statku holowniczego do brzegu, prawdopodobnie wskutek silnego nurtu Wisły, nastąpiło zgniecenie tylnej części berlinki „Anna 505“, będącej własnością szypra **Jana Grajewskiego z Gdańska.**

Berlinka załadowana 121,5 tonnami jęczmienia, przeznaczonego do Gdańska, wskutek wdarcia się do jej wnętrza wody poczęła tonąć. Z pomocą zagrożonej berlince pośpieszył statek holowniczy „Orlik“ oraz statek „Stanisław“, które przyholowały tonącą berlinkę do brzegu, gdzie do dalszej akcji ratunkowej przyłączyła się zaalarmowana straż pożarna.

Prowizoryczne szkody powstałe wskutek katastrofy wynoszą około 6.500 zł które pokrywa ubezpieczenie. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Wielka kradzież mieszkaniowa.

Podczas nieobecności właścicielki mieszkania pani **Stefanji Sieńko**, zam. przy ul. Kordeckiego 19, włamał się we wczorajszą środę wieczorem przy pomocy wytrycha do mieszkania pewien nieznany złodziej. Złodziej wykradł biżuterję, wartości 200 zł a ponadto zabrał garderobę i bieliznę, będącą własnością sublokatora p. **kapitana Sergjusza Sobańskiego.** Kpt. Sobański poniósł szkodę w wysokości tysiąca złotych.

Wybicie szyby w oknie wystawowem firmy Wański.

Niemal codziennie zdarzają się ostatnio wypadki wybicia szyb w oknach wystawowych różnych firm bydgoskich. We wczorajszą środę około północy nieznany sprawca wybił kamieniem szybę okna wystawowego firmy Wański przy ul. Gdańskiej 39, poczem zabrał sztukę materjału.

Wieczór ku czci Paderewskiego

w Klubie Polskim.

(hak) Klub Polski, skupiający w swoim zespole duży procent bydgoskiej inteligencji, zorganizował wieczór ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin Ignacego Jana Paderewskiego. Widocznie potrzeba oddania hołdu wielkiemu Polakowi i znakomitemu artyście była żywą u wszystkich, bo sale Klubu Polskiego zdołały się zapełnić całkowicie reprezentantami świata kulturalnego Bydgoszczy. Byli przedstawiciele władz w osobach zastępcy starosty p. Czubińskiego i zast. komendanta garnizonu p. pułk. dypl. Powieży. Wszystkich — członków Klubu, ich rodziny i jeszcze liczniejszych gości — zjednoczyło spontanicznie jedno wielkie uczucie wdzięczności i miłości dla tego, który wszystko dla Polski poświęcił.

Wiekopomne zasługi Paderewskiego ujął w doskonałym referacie **p. dyr. Schlingler.** Prelegent zdołał skreślić nietylko życie dla Ojczyzny i wielką pracę Paderewskiego, ale i odtworzyć sylwetkę duchową Polaka, który, gdy Polski nie było na mapie Europy, potrafił dorównać królom, a wszystkie swoje osobiste wartości rzucić decydująco na szalę dziejów.

Hołdem dla Paderewskiego — artysty i kompozytora była część koncertowa wieczoru. **Prof. Edmund Rösler** wykonał z właściwym sobie talentem i zrozumieniem trzy utwory Paderewskiego, a mianowicie: Sarabandę, Menuet i Legendę.

Poza tem do Morges wysłano adres z życzeniami, na którym złożyli podpisy członkowie Klubu Polskiego, i wszyscy uczestnicy wieczoru.

Dodać należy, że piękna inicjatywa Klubu Polskiego powstała zupełnie niezależnie od Rady Artystyczno-Kulturalnej, której akademja odbędzie się 8 grudnia br.

— — ::— — —

— **Bilety kolejowe dla emerytów.** Ministerstwo komunikacji zarządziło, że emeryci kolejowi od 1 stycznia 1936 otrzymywać będą jednorazowo na rok dwa bilety bezpłatne. Dyrekcje kolejowe wydawać będą niewypełnione blankiety biletowe na przejazd pociągami osobowemi. (r)

— **Jubileusz „Lutni“.** W niedzielę, 24 bm. obchodzi swe **dziesięciolecie istnienia Tow. mandolinistów „Lutnia“.** Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele farnym o godz. 12 w poł., poczem zebranie uroczyste i dalszy program obchodu w hotelu Lengninga o godz. 15.

— **Obchód rocznicy Powstania Listopadowego.** Katolickie Tow. Robotników Polskich przy parafji św. Trójcy w Bydgoszczy urządza 24-go bm. (w niedzielę) o godzinie 16.30 w salce parafjalnej uroczyste zebranie, poświęcone powstaniu listopadowemu. Obecnym będzie referent oświatowy, delegat Związku Tow. p. Chmara. Usłyszymy też referat p. Stefanowicza i deklamacje.

— **W Stowarzyszeniu Techników** przy ulicy Cieszkowskiego 4, w piątek dnia 22. bm. o godzinie 20 wygłosi część II odczytu p. inż. Ostrowski p. t. „Telefonja automatyczna“. Celem zwiedzenia urządzeń telefonicznych organizuje Stowarzyszenie Techników wycieczkę w dniu 21. bm. Zbiórka o godz. 17 przed urzędem P. T. przy ul. Pocztowej.

Odpowiedzi redakcji

Katolik. Z wdzięcznością przyjęliśmy notatkę Pana do wiadomości. Niewątpliwie autor artykułu na chwilę nawet nie miał na myśli tendencji, które Pan mu imputuje, a poruszał sprawy te z punktu widzenia raczej przerostu techniki nad sprawami ducha. Taki zaś punkt widzenia nie może stać w kolizji z wątpliwościami Pana. Jeszcze raz dziękujemy.

— **Dnia 21. bm. odbędzie się o godz. 16** w Szkole Zaw. Żeńskiej, ul. Konarskiego 5 **zebranie absolwentek sekcji gospodarczej i zawodowej.** Uprasza się o liczny udział.

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO CZYŻKÓWKO.

W niedzielę, dnia 24 listopada br. o godz. 12-tej w południe — zaraz po ostatniej mszy św. — odbędzie się zebranie miesięczne w sali p. Glapy, przy ul. Grunwaldzkiej, na którem przemawiać będzie prezes okręgowy **p. radca Beyer.** O liczny udział członków i gości prosi

Zarząd.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 21 listopada.

Godz. 19,00: **Rezerwiści koła 2, 5 i 12.** Ćwiczenia w hali sportowej 62 pp. od ul. Sowińskiego. Punktualność obowiązkowa.

Godz. 19,30: **Koło Absolwentów Publ. Szkoły Dokszt. Zaw. Nr. 1.** Schadzka w gmachu szkolnym przy ul. Konarskiego 2.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka“.** Lekcja z powodu niedzielnego występu. Komplet konieczny.

— **Zrzeszenie Absolwentów Szkół Dokszt. Zaw. Kupieckich.** Zebranie plenarne w gimn. kupieckiem. Ważne sprawy.

Godz. 20,15. „Lutnia“ Bydgoszcz. Lekcja w lokalu „Gastronom“.

Godz. 20,30: **Klub sport. atletyczny „Siła“.** Trening w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. Zawody o druż. mistrz. Pomorza w grudniu br.

— **Sokół I.** Zebranie zarządu w lokalu p. Żółkiewicza, ul. Śniadeckich.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 20 listopada 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orientacyjna
Żyto 195 ton . . .	od zł	12,80	13,00—
„	do zł	13,00	
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		17,50— 18,00
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow. . . .	zł		15,00— 15,50
Jęczm. jednolity . .	zł		14,00— 14,25
Jęczm. zbiorowy . . .	zł		13,50— 14,00
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies	zł		15,75— 16,25

Bank Polski płacił w dniu [illegible] 11. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,29
funty szterlingów	26,06
franki szwajcarskie	172,09
franki francuskie	34,91
belgi belgijskie	89,46
floreny holenderskie	359,15
guldeny gdańskie	97,75

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Bar Okocimski

Gdańska 81. tel. 1841 poleca specjalności: codziennie wino grzane, krupnik litewski, flaki po warszawsku z pulpitami, kołduny litewskie, kulebiaki wszelkiego rodzaju, ryby faszerowane, sałatki włoskie śledziowe i t. p., bogaty wybór w zakąsek zimnych i ciepłych Wszelkie porcje począwszy od 40 gr do 80 gr, wielki wybór wyśmienitych wódek, znane piwa Okocimskie i Huggera. Ceny włącznie z obsługą. Z poważaniem Bar Okocimski. Jan Puch. 21774

Szczapy

sosnowe suche i zdrowe dostarcza po cenach najniższych wagonowo Czesław Adamski, Solec Kujawski, telefon 48. (21132

Fajans

porcelanę emalję, szkło — kupuj u Kaczmarka, pamiętaj to **Kaczmarek, Podwale 12,** naprzeciw hali targowej. (21088

Szkło

okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski. stacja kolejowa Łęgnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729

Węgiel

Górnośląski zł 2.25 ctr. drobny 1.90 ctr. (15855

I. Staszak, Śniadeckich 32

Tel. 35-58.

Piece

rury, kolana najtaniej Błażejczyk, Długa 36. (21788

Orzechy

włoskie 11 zł, łuszczone 24 zł, miód kuracyjny 15, pięciokilowe franko zaliczką wysyła „Polski Meran", Zaleszczyki. (21784

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Epizod" z Paulą Wessely i bogaty nadprogram.

APOLLO: „Cyrk Barnuma" i nadprogram.

BAJKA: „Pieśniarz z Warszawy" (E. Bodo) i „Ślady o świcie" (Ken-Maynard).

BAŁTYK: „Ręka mściciela" i „Król Cyganów".

KRISTAL: „Roześmiane oczy" z Shirley Temple, premjera i wielki nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Miłostki" (Liebelei). Nadprogram: Cudna bajka kolorowa

REWJA: „Cienie wielkiego miasta" (Charlie Chaplin). Na scenie pikantna rewja p. t. „Wszyscy do Kina Rewji"

Licytacja.

W sobotę, dnia 23 bm. o godz 15 sprzedawać będę przy ulicy Dworcowej 36 następujące motocykle najwięcej dającemu (21802

Ariel, Indian z przyczepką Harle Dawidson, B. S. A., Zündapp, Puch Rudge. Triumpf, Sarolea. Royal. Enfield z przyczepką.

Maks Cichon

licytator - taksator

Bydgoszcz. Podwale 3.

SPRZEDAŻE

Dwupiętrowy

dom z składem kolonjalnym, cena 13000. (11812

Dwupiętrowy

komfortowy, wpłata 6000.

Dwa

domy blisko dworca, cena 7 500.

300

mórg, kompletny inwentarz, cena 21 000, wpłata 13000, poleca Sokołowski, Sniadeckich 52, narożnik ulicy Warszawskiej.

Trzypiętrowy

dom komfortowy centrum dochód 7 000, cena 46 000, wpłata 25 000. Sokołowski Sniadeckich 52, narożnik ulicy Warszawskiej. (11794

Kamienicę

za pół darmo sprzedam. Powód wyjazd. Oferty filja pod „36 tysięcy". (11768

Kamienicę

ogrodem (Gdańskiej). Dochód 6000,— cena 35000,— Dziennika „35.000". (21518

Dom

centrum, cena 40 000, wpłata 16 000. Wiadomość Burdalski. Bydgoszcz, Grunwaldzka 93. (21789

Dom (11834

2 piętrowy, centrum, dochód 6100, cena 35 000, wpłaty 15 000, poleca Fajtanowski, Gdańska 45.

Kafle

najtaniej. Ugory 40. (20036

Karpie.

Mamy jeszcze większy zapas karpi od $1^1/_4$—6 ft. na sprzedaż. Zgł. przyjmuje Nadleśnictwo Borek p. Samostrzel. 21259

Meble (21775

za bezcen, garnitur klubowy, kanapy, leżanki, tapczany, jadalki, sypialki, pokoje męskie tylko Śląski Dom Mebli Komis, zamiana. Dworcowa 84.

Piec

żelazny odpowiedni na większe mieszkanie, skład. Szuchiewicz, Bernardyńska 1. (21782

Repozytorja

regały, stoły, niwelator sprzeda Restauracja, Grunwaldzka 44. (21800

Pianino (11816

sprzedam korzystnie. Zieliński, Solec Kujawski, Marsz. Piłsudskiego 25.

Singer

maszynę damską, dobrym stanie, bębenkową sprzedam Kujawska 74. (21776

Ford

limuzynę 3500 zł zaraz sprzedam. Obejrzeć Garbary 24. (11829

Z powodu

choroby warsztat stolarski, skrzypce i bas sprzedam. Behnke, Kolno pow Chełmno. (21796

KUPNA

„Okseft/"

pojemności 220 litrów kupuje i prosi o oferty Antoni Piliński, Bydgoszcz, fabryka octu, musztardy i konserw. (21714

POSADY WOLNE

Ogrodnika

na kierownicze stanowisko, poszukują duże ogrody handlowe, specjalność szkółki owocowe i dentrologiczne. Curriculum vitae i odpisy świadectw pod „Zarząd ogrodów" do „Par" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. (21589

Służąca

z gotowaniem potrzebna. Restauracja, Grunwaldzka nr. 44. (21799

Posługaczka

potrzebna, młoda i czysta zaraz. Zgłoszenia: Dworcowa 48—2. (11831

Kucharka

umiejąca dobrze gotować potrzebna od pierwszego. Artura Grottgera 1, restauracja. (21790

2 kelnerki

potrzebne zaraz. Restauracja „Imperjal", Dworcowa 92. (11821

Fryzjer

ondulator i męski potrzebny. Siuchniński, Żnin. (21797



Pierwszemi dzwonami

które oznajmiają Pomorzu i Okręgowi Nadnoteckiemu zbliżającą się uroczystą Gwiazdkę, to nastrojowe, przepięknie ilustrowane i starannie zestawione ogłoszenia przedświąteczne przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w poczytnym i popularnym „Dzienniku Bydgoskim".

Kożuch (21778

szoferski duży kupię. Kowalski, Kordeckiego 25.

Kupię

zakład fryzjerski. Oferty pod „Kupię". (21787

1 piec do suszenia

do 300° C. o wymiarach ca. 750×750 mm, wysokość ca. 1000 mm., możliwie na gaz. (21707

1 gniotarkę

(Knetmaschine)

1 maszynę do szycia

w zdatnym do użytku stanie **poszukujemy.** Oferty pod **„21707"** do Dziennika Bydgoskiego.

LEKCJE

Udzielam (21186

lekcji gry na fortepianie, bardzo tanio prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum, tylko 6 zł miesięcznie, fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 50 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Dla początkujących zł 6 miesięcznie Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5.

Cukiernik

młodszy, samodzielny, potrzebny. Zgłoszenia z odpisami świadectw z podaniem pretensji przy wolnem utrzymaniu i pokoju. Pod Chełmno. skrzynka pocz. 6. (21694

Ucznia

przyjmie Piekarnia Zimniewicz, Nakielska 23. (21771

Pielęgniarki

wykwalifikowanej do noworodka poszukuję. Długoletnie świadectwa, referencje. Mecenasowa Cisewska, Bydgoszcz, Gdańska 92. (11817

Ogłoszenie. 21791

Zarząd Miejski m. Baranowicz poszukuje zaraz montera-mechanika do budowy chłodni mechanicznej, który po ukończeniu budowy, może być ewentualnie zaangażowany na stałe, jako kierownik chłodni. Warunki do omówienia. Pierwszeństwo mają specjaliści b. wojskowi. Burmistrz, inż. L. Wolnik.

Służąca

umiejąca samodzielnie dobrze gotować, tylko z dobremi poleceniami może się zgłosić. Marcinkowskiego 11, m. 8. (11830

Potrzebna (21794

służąca z samodzielnem gotowaniem. Długa 11.

Pomocnik

fryzjerski z utrzymaniem. Pierackiego 42. (21803

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna

poszukuje praktyki w składzie kolonjalnym za niskiem wynagrodzeniem u samotnej Oferty Dziennik „Rzetelna". 21772

Pomocnik

do składu kolonjalnego i restauracji, kaucją 500 zł, poszukuje posady. Laskawe zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Kaucja". (21795

DZIERŻAWY

Poszukuję

dzierżawy 150—300 mórg z inwentarzem. Oferty „Żywy i martwy" Dzien. Bydg. (21435

Rzeźnictwo

urządzeniem wydzierżawię Gospodarz, Szubińska 31. (21793

MIESZKANIA SZUKA

Próżny

pokój (ewent. dwa) na biuro poszukuję zaraz. Zgłoszenia do Dziennika pod „O. L." (21780

2—3

pokoje kuchnią szuka urzędnik państwowy od stycznia. Oferty pod „Urzędnik państwowy" filja Dziennika. (11827



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe:

kuchnią. Sniadeckich 39/1.

1—3 pokojowe:

kuch. Jana Kazimierza 8/1a

Sniadeckich 11, m. 4.

4 pokojowe:

wynajmę. Hetmańska 27.

2—3

pokojowe mieszkanie oddam. Informacje od 11-12. Adres Dziennik. (11815

Za pożyczkę

dam portjerstwo. Jana Kazimierza 8/1a. (21786

POKOJE WOLNE

2 pokoje

elegancko umeblowane solidnemu panu. Ul. Gdańska 127, m. 2. (21708

Pokój

Podwale 9. (21777

RÓŻNE

Codziennie

świeże flaki, nóżki i różne smaczne potrawy wydaje kuchnia Warszawska. Hotel Warszawski, ul. Warszawska 17. (21792

Chiromantka

Poznańska 32—2 przyjmuje do pierwszego. (21770

Inteligentny

bezrobotny prosi litościwych o darowanie płaszcza zimowego. Oferty Dziennik „Wdzięczny". 21804

Samotny!

Czekałam. Mirigi. (11825

Przyjmę

2 letnią dziewczynkę wychowanie. Of. filja Dziennika „2". (11828

ROZRYWKI

„Twardy Łeb"

będzie wychodzić w Poznaniu i „obrabiać" przedewszytkiem sprawy miejscowe i zachodnich rubieży Rzeczypospolitej. Będzie krzepić rozsądek społeczny oraz dumę regjonalną a ośmieszać samolubstwo dzielnicowe, w czemkolwiek się ono ujawni. (21768

ZGUBY

Zgubiono

dowody służbowe, Obligację Inwestycyjną I Emisja, Serja 6522, Nr. 4, za wynagrodzeniem. Gdańska 44, Szulc Feliks. (11820

Kto

wskaże znalazcę tablicy samochodowej P. Z. 46 429 dobrze wynagrodzę Gdańska 54, księgarnia. (11824

POŻYCZKI

Kto

pożyczy do 6 000 zł. na hipotekę w złotych w złocie lub spólnictwo na dom dochodowy w centrum. Oferty „Hipoteka", filja. (11826

MATRYMONJALNE

Najkorzystniejsze

partje paniom — panom w olbrzymim doborze poleca „Echo", Poznań, Św. Marcin 68. Najnowszy numer 50 groszy znaczkami. (20416)

Miła

szatynka, lat 21, pozna pana na wyższem stanowisku, wysokiego wzrostu. Oferty filja Dworcowa „Wielkopolanka". (11818

ZAPOMINALSKI.

(Stróż w zwierzyńcu.)



— Psiakrew! Teraz zapomniałem, dlaczego zrobiłem ten węzeł...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.